Nr. 216. Kraków, dnia 19 Września — Piątek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	pół rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — c.
W Państwie Niemieckiem .	28	14	7	—
W miejscu .	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów .	32	16	8	—

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel [illegible] przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem (petit) [illegible] raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 łamowy drobnym pismem) po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 1 złr. od 100 egzemplarzy [illegible] od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość opłaca się przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** [illegible] „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handel [illegible] i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **kwartalnie:**

W miejscu . . . . . **5** złr. — c.
z odnoszeniem do domu **5** złr. **90** c.
z przesyłką pocztową . **6** złr. — c.
w państwie niemieckiem **7** złr. — c.

miesięcznie:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
z przesyłką pocztową . **2** złr. — c.

Kraków, 18 września.

Uchwała Sejmu w sprawie statutu organizacyjnego kolei skarbowych — nie mało napsuła krwi naszym pseudo-konserwatystom i ich organowi. Artykuły *Czasu* w tym przedmiocie zalecamy uwadze czytelników. Znajdą tam obfity materyał do ocenienia wartości tego stronnictwa, które zawsze postępuje wbrew tym hasłom, jakie wygłasza dla zamaskowania istotnego swego charakteru. Nazywało się klubem reformy, a żadnej ważniejszej reformy, ani przeprowadzić nie umiało, ani też nawet nie podjęło. Nazywało się i nazywa partyą konserwatywną, a nie umie nawet konserwować najkardynalniejszych praw konstytucyjnych kraju, ale ilekroć reprezentacya kraju chce z tych praw samodzielny zrobić użytek, zawsze spotyka się z ostrą tego stronnictwa opozycyą, z gwałtowną, nieraz nieprzyzwoitą naganą jego organów. Mówi wiele o karności, ale ta karność ustaje w chwili, gdy większość Sejmu postąpi w sposób, z dążeniami tej partyi niezgodny. Wtedy hajże! na Sejm i jego większość — jak się to stało właśnie z powodu przyjęcia wniosku Hausnera.

I cóż w tej uchwale Sejmu widzą czy to niewłaściwego, czy szkodliwego, lub niepolitycznego? Bezużyteczność jego! Bezużyteczność w polityce — to pojęcie bardzo względne. Są czynności polityczne, które odnoszą skutek bezpośredni zaraz — są takie, które go mogą odnieść po latach dopiero — są inne, których skutek nigdy się nie uwidoczni jakimś namacalnym, realnym faktem, a które jednak są konieczne dla salwowania godności kraju, dla utrzymania ciągłości jego programu politycznego, dla wywarcia pomyślnego wpływu na ogół, aby on w bezmyślnem poddaniu się losom nie zniedołężniał i nie... znikczemniał. Kto sądzi powierzchownie, może połowę czynów politycznych reprezentacyi kraju jakiego uznać za bezowocne. Kto patrzy głębiej — znajdzie po latach nawet wyraźne ślady ich użyteczności.

Poseł Hausner czyniąc swój wniosek wyraźnie oświadczył, iż bezpośredniego realnego skutku po nim się nie spodziewa — ale z tego bynajmniej nie wynika, aby Sejm, uchwalając ten wniosek jego, bawił się w bezcelowe „szurum-burum“ — jak się podobało napisać „karnemu“ *Czasowi*. Od dłuższego czasu j e d y n ą prawdziwie autonomiczną akcyą kraju i obu jego reprezentacyj, była sprawa decentralizacyi kolejowej. Doznawszy porażki na pierwszym kroku — mogliśmy albo zamilknąć i usiłowań wszelkich zaniechać — albo zastrzedz się przeciw odrzuceniu życzeń kraju i szkodliwym jego następstwom, a tem samem wskazać drogę dalszego postępowania tym, co kraj wobec rządu reprezentują. Pierwsze byłoby wskazane w państwie absolutnem — gdzie najwyższym obowiązkiem jest **s ł u c h a ć** i **m i l c z e ć**; drugie jedynie jest właściwem w państwie konstytucyjnem, gdzie nietylko prawem, ale i obowiązkiem obywateli i ciał politycznych jest: starać się o to, aby co się stało źle, co rychlej naprawionem było. Nie będzie zaś nigdy usprawiedliwionem, jeżeli poddamy się złemu bez zastrzeżenia, bo nam wtedy powiedzą: wszak byliście zadowoleni!

Ale jest jeszcze jeden wzgląd, który usuwa stanowczo ów zarzut bezużyteczności i bezcelowości. Wiemy, jak wiele w każdej organizacyi zależy od tego, w jaki sposób są wykonane normy organizacyjne. Statut kolei skarbowych — jak każda zresztą ustawa — ma pewną rozciągliwość. Można go tak i owak tłomaczyć. Można w wykonaniu przeciągnąć więcej na stronę centralizacyi, albo też na stronę przeciwną — można więcej lub mniej uwzględniać życzenia kraju w danych ramach i warunkach. Milczenie kraju i reprezentacyi jego mogłoby na samo wykonanie wadliwego statutu tak wpłynąć, iżby następstwa jego były jeszcze gorsze, aniżeli gdy dyskusya i uchwała Sejmu wskaże, w czem złe tkwi, czego się najbardziej obawiamy, gdzie naprawa jest najkonieczniejsza.

Powiedziano — że **s k u t k i** statutu organizacyjnego jeszcze nie są widoczne, aby Sejm mógł według brzmienia art. 19 statutu krajowego wydać opinię o „oddziaływaniu na dobro kraju“. Ten był główny argument posłów Potockiego i Tarnowskiego w Sejmie i nieudałego ich echa w *Czasie*, argument, obliczony chyba na naiwność słuchaczy, czy też czytelników. Więc zawsze i wiecznie ma być tylko *eventus... magister?* Więc Sejm nie ma mieć tyle znajomości kraju, jego popotrzeb i stosunków, ażeby o wydanej jakiejś ustawie mógł zaraz przy jej wydaniu orzec: oto skutki jej będą szkodliwe? Zresztą skutki te **s ą** już i trzeba tylko **c h c i e ć**, a widzieć się je musi. Prosimy przejechać się po stacyach i policzyć urzędników obcych — prosimy przeczytać sierpniowy okólnik krakowskiej dyrekcyi ruchu, nakazujący wszystkim urzędnikom i sługom, ażeby do swej władzy pisali wyłącznie po niemiecku. I stronnictwo rządowe jeszcze skutków nie widzi!

Nie jest to zresztą bez precedensu. Kiedy w grudniu 1867 r. weszła w życie zmieniona konstytucya — Sejm w wrześniu 1868 na wniosek dzisiejszego marszałka Zyblikiewicza uchwalił wybrać komisyę, która w myśl art. 19 statutu krajowego zbada oddziaływanie nowej konstytucyi na dobro kraju. A przecież skutki zmienionej konstytucyi chyba tak rychło objawić się nie mogły. Miał Sejm i wówczas prawicę swoją, bardzo konserwatywną i bardzo legalną, która jednak przeciw temu wnioskowi głosu nie podniosła. Ale na czele tej prawicy stał wówczas Adam — nie Alfred — Potocki!

Sejm krajowy.

(III posiedzenie z d. 17 września).

Lwów, 17 września

Dzisiejsze posiedzenie było bardzo krótkie i bardzo — puste. Po odczytaniu długiego szeregu petycyj, uchwalił Sejm na wniosek Ludwika Wodzickiego — który dziś po raz pierwszy w Izbie się pojawił — komisyę kultury krajowej wzmocnić o jednego członka. Przystąpiono do wyboru komisyi dla spraw nietykalności poselskiej, do której weszli pp.: Jaworski, Jędrzejowicz Edward, Hausner, Madeyski i Żywicki — tudzież komisyi kolejowej (do wniosku Hausnera), do której zostali wybrani pp.: Bieliński, Chrzanowski, Czaykowski, Golejewski, Gross, Hausner, Jaworski, Matkowski, Stadnicki Jan, Struszkiewicz, Tarnowski Jan i Wierzbicki. Do komisyi tej należy zatem trzech z partyi rządowej pięciu z klubu środka i czterech z „dzikich.“

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Romańczuka, który opiewa:

Zważywszy, że prawie we wszystkich miejscowościach pod lasami położonych, mniejsi właściciele ziemscy doznają co roku bardzo znacznej szkody w ziemiopłodach, a także w bydle od leśnej zwierzyny; zważywszy, że przyczyną tego jest w głównej mierze niedokładne albo niewłaściwe wykonywanie ustaw o polowaniu i o posiadaniu, tudzież noszeniu broni — Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd, by c. k. starostwom polecił dokładniejsze a potrzebom rolników odpowiednie wykonywanie tych ustaw, a mianowicie: 1) żeby w tych miejscowościach, gdzie leśna zwierzyna, osobliwie dziki i niedźwiedzie robią szkodę w ziemiopłodach lub bydle, wydawały starostwa paszporty na broń wszystkim porządnym a zagrożonym gospodarzom; 2) żeby licytacye polowania gminnego c. k. starostwa przeprowadzały o ile możności na jak największą korzyść i stosownie do woli właścicieli gruntów, w gminie położonych, tak co do wysokości czynszu za polowanie, jak i co do osoby wydzierżawiającej polowanie; 3) żeby c. k. starostwa przeprowadzały jak największe wyniszczenie zwierzyny szkodliwej dla rolników; 4) żeby c. k. starostwa przeprowadzały szybkie i sprawiedliwe wynagrodzenie szkód, zdziałanych przez leśną zwierzynę.

P. **R o m a ń c z u k** w uzasadnieniu tego wniosku powołuje się na petycye, wniesione w tej sprawie do Sejmu, jako też na głosy dziennikarskie i skargi włościan, podnoszone na wiecach ludowych. Tylko nadzwyczajna cierpliwość i potulność naszego ludu jest przyczyną, że ta sprawa dotąd nie nabrała większego rozgłosu. Szkody jednak ponoszą rolnicy osobliwie w zasiewach przez dziki bardzo znaczne; np. w dolińskim powiecie w gminie Mizuń na 1622 złr., w Nowoszynie na 1760 złr., a w Kadobnie w kałuskim powiecie, która to gmina płaci rocznie 1023 złr. podatku, w b. r. na 3319 złr. według szczegółowych wykazów w petycyach tych gmin. Prócz straty materyalnej narażone jest i życie ludzkie, jak dowodzi zeszłoroczny wypadek w Perehińsku, gdzie niedźwiedź rozdarł trzech ludzi. Winę tego zła przypisuje mowca niewłaściwemu wykonywaniu ustaw o polowaniu i patentu o broni przez c. k. starostwa. Mowca wykazuje szczegółowo, jak starostwa patent o broni (z 24 października 1852), płód absolutystycznej ery, wobec włościan wykonują jeszcze ostrzej, jak za czasów absolutyzmu. We wsiach górskich, lasami otoczonych, częstokroć ani jeden gospodarz nie ma palnej broni, a na wszystkie skargi włościan każą im w starostwie pilnować swych zasiewów w nocy, palić ognie po polach, dzwonić, trąbić, klaskać i tym sposobem odstraszać zwierzęta, co jest niepodobnem do wykonania lub nie prowadzi do celu. Polowań gminnych nie mogą także włościanie brać na siebie, nie mając strzelb, przeto czynsz za to polowanie dla braku konkurencyi musi bardzo obniżać się ze szkodą dla gmin, które z tego czynszu opędzają zwykle potrzeby gminne. Przytem dostaje się to polowanie często w ręce ludzi, którzy zupełnie nie troszczą się o wygubienie szkodliwej zwierzyny w interesie włościan Starostwa nie zarządzają też w należyty sposób obław i nie przyznają włościanom wynagrodzenia za szkody przez dziki wyrządzone, jak to przepisują ustawy o polowaniu (patenta z 28 lutego 1786 i 7 czerwca 1849, przepisy łowiecko-policyjne z 15 grudnia 1852). Mowca spodziewa się więc od Sejmu przyjęcia proponowanych przez niego rezolucyj, które mają zaradzić złemu, od rządu zaś, który przez usta ministra-prezydenta Taaffego w Radzie państwa 25 stycznia 1881 r. zapewniał o szczególniejszej opiece rzadu nad ludem wiejskim, oczekuje rychłego i dokładnego wykonywania tych rezolucyj.

Zgodnie z wnioskiem p. Romańczuka odsyła Sejm wniosek jego do komisyi administracyjnej.

Sprawozdanie „ostateczne“ Wydziału krajowego w sprawie budowy gmachu sejmowego, odesłano do komisyi administracyjnej. Wniosek p. **A n t o n i e w i c z a**, aby tę sprawę odesłać do komisyi budżetowej, nie utrzymał się.

Z kolei referuje p. **Ż a r s k i** imieniem komisyi administracyjnej trzy sprawy zmian terytoryalnych. Zgodnie z wnioskiem komisyi uchwala Sejm bez dyskusyi:

1) Sejm uchwałę swą z dnia 29 maja 1875 r. objawiającą opinię c. k. rządowi względem terytoryalnego podziału kraju, uzupełnia w tym punkcie: iż miejscowości Tarnowa górna i dólna, położone dotąd w okręgu c. k. sądu powiatowego w Siemieniu, c. k. starostwa w Żywcu mają być przeniesione do okręgu c. k. sądu powiatowego miejsko-delegowanego, tudzież okręgu c. k. starostwa w Wadowicach.

2) Sejm zmienia jeden z ustępów uchwały swej z dnia 29 maja 1875 r. objawiającej opinię c. k. rządowi względem terytoryalnego podziału w kraju w tem: Że miejscowość Bratkowce należaca dotąd do okręgu c. k. sądu powiatowego w Tyśmienicy c. k. starostwa powiatowego w Tłumaczu, przeniesioną być ma do okręgu c. k. sądu powiatowego miejsko-delegowanego i c. k. starostwa w Stanisławowie.

3) Nad petycyą osady Kłodna, powiatu limanowskiego o utworzenie osobnej gminy politycznej, ewentualnie o wydzielenie jej ze związku gminy Męciny, a przyłączenie do związku gminy Chomanic pow. nowo-sądeckiego, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego uwiadomił marszałek, że komisya gospodarstwa krajowego ukonstytuowała się, wybierając prezesem Ludwika hr. **W o d z i c k i e g o**, zastępcą **T a r n o w s k i e g o** Jana, a **S t r u s z k i e w i c z a** sekretarzem. Komisya dla spraw nietykalności poselskiej wybrała przewodniczącym **H a u s n e r a**, zastępcą **J a w o r s k i e g o** a sekretarzem **Ż y w i c k i e g o**.

Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 55. Następne w piątek dnia 19 b. m.

Na porządku dziennym: wybór uzupełniający do komisyi administracyjnej — sprawozdanie komisyi administracyjnej o ustawie budowniczej dla m. Lwowa (jeszcze niewydrukowane) i sprawozdania komisyi petycyjnej. Marszałek upomniał komisye o przyspieszynie pracy i dostarczenie materyału dla posiedzeń plenarnych.

Głosy rosyjskie w sprawie polskiej.

Coraz częściej w dziennikach zagranicznych spotkać się można z pogłoskami o pewnych ulgach dla Królestwa Polskiego, jakie mają nastąpić po zjeździe monarchów. Trzy mocarstwa miały się zgodzić, że przywrócenie samoistnej Polski jest niemożebne i zgodnie oświadczyć, że właśnie z tego powodu narodowe koncesye na rzecz Polaków nie są niebezpieczne. Dzienniki półurzędowe pruskie i austryackie powtórzyły pojednawczy artykuł *Nowoje Wremia* o *modus vivendi* z Polakami. Obecnie przybywa nowy artykuł *sui generis* pojednawczy *Now. Wrem.* pod tytułem „**S t a r a, l e c z z a w s z e j e s z c z e n o w a k w e s t y a**“. Brzmi on:

„Nikt z Rosyan nie wystąpi przeciwko tak wzniosłemu celowi, jakim jest odrodzenie bytu społecznego i organiczne zjednoczenie kraju „przywiślańskiego“ z pozostałemi częściami państwa. Nie ulega również wątpliwości, iż wszyscy, wstrzymujący osiągnięcie takowego celu, działają wbrew interesom Rosyi. Lecz, czy nie należy spojrzeć na samą sprawę spokojniej i starać się osiągnąć to ogólne odrodzenie za pomocą środków, acz gruntownych, nie tak wszakże drobiazgowych i dotkliwych dla uczucia pojedyńczych jednostek.

Odrodzenie takowe nie przeprowadza się, rzecz prosta, odrazu na papierze; nie jest ono również zawisłem od hałaśliwych szerokiego pokoju reform, nakreślonych w gabinetach, do których wkraść się mogą z czasem liczne zmiany; osiąga się ono za pośrednictwem stopniowego, ciągłego ulepszenia życia codziennego, za pośrednictwem ulg w bycie materyalnym ludności.

Niedość jest mówić, iż Polacy są wrogami wiecznie Rosyi i wszystkiego co rosyjskie — należy wpoić w nich przekonanie o bezpożyteczności dla nich samych tej nieprzyjaźni, w ichże własnym interesie.

Obecnie prasa polska, przy każdej sposobności kładzie nacisk na brak w kraju to tych, to owych urządzeń czysto ekonomicznego charakteru, jak np. taniego kredytu, specyalnych technicznych i rzemieślniczych zakładów, prawidłowego samorządu i t. p.

Przypuśćmy nawet, iż narzekania te, według zwyczaju polskiego, są przesadzone, lecz możnaby w tej sfarze rozwijać w guberniach polskich instytucye, zastosowane w środkowych guberniach

OGRÓD AUSTRYI.

(Dalszy ciąg.)

Za naszego pobytu nie było w Abbazyi balów, reunionów, teatru, słowem gwaru i wrzawy innych miejsc kąpielowych, bo właściwą „saison“ jest tu zima. Co niedzielę tylko, strojny spacerowy parowiec przywoził wesołe grona gości z Fiume, wędrujące towarzystwa włoskich śpiewaków dawały koncerta, wreszcie hojnie zastępowała niedostatek innych, nigdy podobno nieuprzykszona przyjemność, wycieczek morzem w malownicze okolice Abbazyi. Szczególnie ponętną jest taka wycieczka w stronę południową do Iki, lub dalej trochę położonej Lovrany. Barka kołysze się lekko na kryształach czterdziestometrowej głębiny, lub przy silniejszem wiosłowaniu, z szumem rozcina spienione bałwany — wybrzeże, jak cudne panorama, przesuwa się przed oczyma. Nad samem morzem, urwiste malownicze skały, wśród nich małe przystanie czernią barkami. Pozostaje za nami Abbazia, otulona w ciemną zieleń laurów, odbijającą żywo od siwych, niby wierzby nasze oliwek, z widniejącym długo jeszcze hotelem, z willami wśród ogrodów winnych. Wzgórza wznoszą się amfiteatralnie, zrazu zielone, później coraz to błyśnie jaskrawą łysiną „terra rossa“, to szara kamienna pustka, szczyty uwieńczone kościółkami, migocą w blaskach słońca krzyżyki Sta Lucia, Sta Anna, St. Rocco, a ponad wszystkiemi wzniesiony kościółek St. Marco ze szczytu Leprinac w niebo zdaje się sięgać wieżyczką.

Poważna, szeroka, wyszczerbionym jak piła grzbietem Monte Maggiore, dźwiga niebios sklepienie, w dali, ponad ginącym w mgle łańcuchem wzgórz, ukazuje się dwugłowy szczyt Monte Giccolo.

W brzegowisku skały ustępującej tłukącym się o nią bałwanom, tworzą się tu większe i mniejsze malownicze groty, na które, barkarjerzy nie omieszkają zwrócić uwagi gościa. W jednem miejscu pokazują t. zw. *„il piede di Juradic“* Jest to wyraźny dosyć ślad, niby olbrzymiej stopy ludzkiej, wyciśnięty w skale. Przywiązane do niego podanie, mówi o zbóju Juradicu, który tutaj ukrywał się, a spadając w morze, ślad swej stopy pozostawił w nadbrzeżnym głazie.

Po półgodzinnej żegludze, widzimy już przystań Iki, z fabryką małych statków, kilkadziesiąt domków skupia się nad przystanią, reszta uczepiona stromych skał, zdaje się urągać wichrom. Jeszcze pół godziny drogi dalej w tym samym kierunku, przybijamy do portu Lovrany, który jest stacyą drogi morskiej, wiodącej wzdłuż wybrzeży Istryi i Dalmacyi, ruch też tu większy, liczne łodzie i statki lądują przy długim „molo“ a dwa razy w tydzień ożywia przystań świst parowca. — Domy miasteczka murowane, piętrowe, ale wszystkie prawie stare i obszarpane, uliczki wązkie, ciasne, przypominają stare włoskie miasteczka, to też i port Lovrany, słynie jako: „il porto dell'antichita“.

Niemniej przyjemną jest piesza przechadzka z Abbazyi wybrzeżem w tęż samą stronę do Iki lub Lovrany. Droga dobra, skrapiana często, umożliwia ją nawet osobom cierpiącym. Widok ztąd przeciwny poprzedniemu, piękny zawsze, a najpiękniejszy w owem półświetle długiego zmroku, kiedy słońce zwolna stacza się za Monte Maggiore, zostawiając na horyzoncie złotawy odblask promieni. Z szumem fal płynie dźwięk wieczornych dzwonów, których muzykę przerywa przeciągłe echo min rozrywających skały. — Wzburzona przypływem powierzchnia zatoki, coraz się ożywia, migają barwiste gościnne barki z fruwającym wesoło daszkiem, to ciemne rybackie łodzie zarzucając sieci (mresi) i wędki (tonia), świecą zdaleka białym żaglem, sterczące masztami trabacule i scuty, które przywiozły z Veglii ziemię i piasek, zawijają na noc do przystani, lub winem i owocem ładowne, suną na dalekie morza. Nierzadko koła parowców szarpią wód kryształy, znacząc drogę swoją białą smugą piany i ciemnym obłoczkiem dymu. Zdaleka błyśnie nieraz bandera włoska, lub francuska, zdążając do portu Fiume, a lekkie czarne barki „de la finanza“ mkną jak strzały, powiewają wstążki marynarskich czapeczek i wiosła pluszczą miarowo, prując spienione bałwany. — Szkoda, że natrętne wyspy Veglia i Cherso, nie pozwolą wybiedz oku na szeroki daleki Adryatyk! — Na skałach nadbrzeżnych grupują się malowniczo rybacy, ściągający sieci. — Stojąc to w łodzi, to na skale, ciągną liny, obok nich kobiety, dzieci, przekupnie oczekujący na połów; rzekłbyś, umyślnie ustawieni malarzowi tworzącemu wdzięczny obrazek. — Ten przysiadł na kamieniu, tamten leniwie legł nawpół, ów w kraciastej wełnianej koszuli, z fezem czerwonym na kruczych kędziorach założył ręce i czeka, tu znów obszarpany handlarz z koszem w jednej, z wagą w drugiej ręce, niecierpliwie śledzi zbliżające się kręgi wody. — Wnet też sieć pochwycona „sacco“ wytrzęsiony, wszyscy nachylają się ciekawie, dziatwa podnosi radośny okrzyk, handlarz uradowany, pełen kosz stawia na głowie i przebiega wieś wołając: „babi po rybi“. W każdej też sieni oczekuje „gospoża“ z talerzem na wieczorny przysmak. — Drogą przeciągają gromady robotników z wesołą pieśnią, okopceni „carbonari“ popędzają osiołka objuczonego workami węgli — skrzypią wozy ładowne kamieniami, zaprzężone parą mułów. Pełnem tętnem pulsuje tu życie o wieczornym chłodzie. — Wreszcie cichną głosy ludzkie, zmrok coraz głębszy, teraz przyroda gwary swoje zaczyna. W gajach laurowych odzywają się słowicze chóry, czasem sowa jęknie wśród zarośli, koniki polne koncert swój wycinają w zawody z szumem wód. A wód powierzchnia coraz ciemniejsza, w porcie Fiume płoną czerwone i zielone światła latarni, na niebie liczą miriady gwiazd, a tu i owdzie błyśnie niby zbłąkana gwiazdka, barwna latarka, uczepiona masztu rybackiej łodzi. Fale poruszane wiosłem iskrzą się pysznem zjawiskiem fosforescencyi.

O ileż piękniejszy jeszcze widok, kiedy z po za Veglii, zwolna podnosi się pełny krąg miesiąca, zrazu czerwony bezpromienny, potem coraz jaśniejszy srebrnem światłem zadrży w przestworzu i rozpocznie cudowną grę z ruchomą powierzchnią fal. — To drocząc się niby figlarnie, sypie iskier tysiące, to znów coraz gęściej przetyka ciemny granat wód złotemi nićmi, aż wreszcie cała powierzchnia zalśni, jak tarcza z drogiego kruszcu, błyszcząca pysznie, pod łamiącem ją wiosłem.

Urocze są wieczory na jeziorze Como, kiedy w różowych blaskach zachodu lśni brylantem lodowców Monte-Rosa i w mroku toną ruiny zamku Barbarony — przepyszną noc księżycowa na placu św. Marka w Wenecyi, pełną wzruszającej poezyi, kiedy czarna gondolka jaskółczym lotem sunie po lagunach, wysrebrzonych mdłem światłem; ale jakie wspaniałe, jak czarowne są te noce w Abbazyi, nie wśród ruin wielkości wskrzeszonych do złudnego życia na marną chwilę, ale wśród dzieł ręki bożej, w objęciach zawsze młodej, zawsze świeżej i pięknej matki przyrody!

Daruj nam łaskawy czytelniku tę chwilę poetyckich uniesień, ale podobno zachwieją się tutaj i najwierniejsze prądowi czasu serca, wypadnie z ręki cyrkiel i nożyk anatomiczny — a duch człowieka — po złotej nitce piękna natury, wzleci do swej ojczyzny, ukorzy się przed Stwórcą. Wracajmy jednak do rzeczy. — Nie liczę do wycieczek, krótkiej przechadzki do Voloski. Miasteczko to nadbrzeżne, niewielkie, ale czyste, milutkie, wdzięczy się szeregami will, otoczonych ogródkami pełnymi róż, za kościółkiem parafialnym, na górze, maleńki „campo santo“ z białą kapiliczką i cieniem cyprysów. Komu zdrowie pozwala wybrać się trochę dalej, warto zobaczyć Fiume, droga lądem trwa przeszło godzinę, morzem barką, blisko trzy, a cały dzień lub więcej przepędzić można na zwiedzaniu miasta, portu, okrętów, wreszcie licznych fabryk, gdzie spotkaliśmy przy pracy wielu górali naszych z okolic Żywca. — Z Fiume ponętna jest wycieczka do Buccari. W chłodniejszej porze roku nie należy zaniedbać zwiedzenia ruin Castui, oraz wdrapania się na szczyt Monte-Maggiore. Droga niezbyt zła, a trudy hojnie opłaca, widok na całą Istryę, Dalmacyę, przy dobrej lunecie, majaczeje nawet królowa Adryatyku, Wenecya.

(Dok. nast.)

rosyjskich z pożytkiem, tak dla ludności, jak rządu.

Znani agitatorowie zagraniczni starają się nieustannie rozbudzać i podsycać niechęć ku Rosyi i Rosyanom w mieszkańcach Królestwa Polskiego, wołając na wszystkie strony, że Rosya ich ciśnie, wynaradawia i t. p.

Naturalnie, iż jest to fałsz, i narzekania na ucisk, dla nas zupełnie nieużyteczny, powstają wówczas, kiedy cokolwiek większa energia władzy przypomina, iż w kraju tym Rosyanie winni być gospodarzami, iż do Rosyi zależy tam prawna i ztąd też spokojna władza, wypływająca z poczucia swej siły. Tylko też tak spokojnych objawów rosyjskiej władzy żądamy dla naszego Królestwa Polskiego.

Od ostatniego buntu arystokracyi i duchowieństwa upłynęło lat 20 — peryod dostatecznie długi, ażeby przejść do środków stałych zjednoczenia, brak których czuć się coraz więcej daje.

Dlaczegóż nie wytępiać systematycznie objawów uczuć antirosyjskich, lecz dlaczegóż jednocześnie nie położyć silniejszego nacisku na prace około ulepszenia ziemskich instytucyj, na pilniejsze ulepszenia ekenomiczne, jeśli jednocześnie osiągnąć można cel inny, mianowicie polityczną emancypacyę mas polskiego narodu od opozycyjnego wpływu fanatyzmu katolickiego i fronderstwa arystokracyi?

Dziś wszystko co wiadomem jest publiczności o kraju przywiślańskim, prawie zawsze przenikniętem jest jedną z dwóch ostateczności, jednako szkodliwych dla odnalezieniu *modus vivendi* niezbędnego dla samych Polaków i Rosyan. Rosyjskie reprezentacyjno-gospodarcze instytucye, acz jeszcze skromne, niebyłyby zbytecznemi na naszych zachodnich krańcach, i posłużyłyby ku bliższemu poznaniu potrzeb, nie bawiących się w politykę mieszkańców, z których składa się większość ludności".

Z powodu przybycia cara do Warszawy *Russkij Kurjer* umieścił na czele następujący artykuł:

„Spełniło się — od pewnego już czasu oczekiwane — zwiedzenie — przez Najjaśniejszego Pana — „starożytnej" Królestwa Polskiego stolicy, Warszawy.

Stolica ta w swych murach ujrzała obecnie swego „króla polskiego", i widzimy — mówi dziennik moskiewski — jak uroczyście i z jakim zapałem powszechnym ludność jej powitała tego, w którego rękach spoczywa dziś z woli Opatrzności przyszłość i szczęście narodowości polskiej. Wstępując na grunt warszawski i pozdrawiając mieskich obywateli, którzy obyczajem słowiańskim ofiarowali Jego Cesarskiej Mości chleb i sól, Najjaśniejszy Pan rzekł do nich: „Proszę mieszkańcom Warszawy podziękować; *rad jestem, że się tu znajduję.*"

Słowa te — czytamy dalej w „Kurjerze" — wypowiedziały to wszystko, co mogło rzucić światło właściwe na stosunek władzy imperyum rosyjskiego do narodowości polskiej, a więc państwa rosyjskiego oraz rządu do Polski.

„Rad" jest monarcha rosyjski, że się znajduje w Warszawie wśród Polaków! To znaczy, że i na gruncie polskim — wnioskuje dziennik — monarcha rosyjski uczuwa radość z oglądania ludności, otaczającej go i kochającej, a wiernie pełniącej na równi z innymi cesarską i państwową służbę.

Alboż inaczej się dzieje? Czyż istotnie państwo rosyjskie w ludności polskiej nie posiada cennej siły, dźwigającej na sobie narówni z resztą ludności wszystkie ciężary państwowe i wszystkie obowiązki prawych i wiernych poddanych? Zapomniawszy o wszystkich pociskach losu, o wszystkich przeciwnościach swego bolesnego żywota dziejowego, o wszystkich okropnościach klęsk doczesnych, pogodziwszy się ze wszystkiemi możliwemi własnościami swego otoczenia i złożywszy przyszłe losy swoje w ręce Wszechpotężnej Opatrzności, naród polski znowu żyć zaczął życiem oświeconej rasy, zdolnej do osiągnięcia najwyższych stopni oświaty. Gorliwie, jakby dla powetowania strat przeszłości, uprawia swą ziemię, doskonali i rozwija przemysł, rzemiosła, handel, pracuje nad postępem sztuki, nauki i piśmiennictwa. Naród polski nie zakopuje — na wzór sługi „złego" i „gnuśnego" — talentów swoich do ziemi, lecz puszcza je w obieg na pożytek własny i całej Sławiańszczyzny.

Dlatego to narodowi temu powiedział jego monarcha, że „rad jest, iż się znajduje" wśród niego.

I czyż podobna nie radować się, gdy się jest wśród ludnności, prawdziwie religijnej, szczerze oddanej swemu kościołowi i duchowieństwu; ludności wstrzemięźliwej, uczciwej, pracowitej, umiejącej gorąco kochać swą ojcowiznę, dzieje, kraj mowę, oświatę i swą wiarę w przyszłość?! Wśród takiej ludności oczywiście lekko się oddycha... Kraj polski — to nie naga pustynia; to ogród, uprawiony pracą i uzdolnieniem wielu pokoleń; to handlowo-przemysłowa oaza, pomyślnie współubiegająca się nietylko z resztą ziem rosyjskich, lecz i z sąsiedniemi krajami zagranicznemi.

Ale nie należy też i o tem zapominać, że Polska — to straż przednia sławiańska przed giermanizmem, i w tem jej położeniu, w tej roli i powołaniu tkwi wielka potęga uroku i wielkie znamie. Występując na „ostatniem" miejscu w szeregu innych, niezależnych ludów i plemion sławiańskich, zajmując dziś najskromniejsze stanowisko w rodzinie narodowości sławiańskich — Polacy nieodwołalnie — dzięki zbiegowi geograficznych warunków swego położenia i związku faktów dziejowych — znajdą się w czasie właściwym na **czele** wszystkich ludów sławiańskich w walce z giermanizmem, w nieuchronnym i już rozpoczętym kulturalnym pojedynku świata niemieckiego ze światem sławiańskim. Fale giermanizmu, uderzając się o skałę polską, już się rozpryskują i naprożnoby teraz marzył giermanizm i filary jego o przetworzeniu rasy polskiej w ciele Vaterlandu niemieckiego!

Nie pysznić się tedy potrzebujemy wobec kraju polskiego i polskiej narodowości; nie szukać tylko powodów do sprzeczek z nią i traktowania jako nieprzyjaciela, winna społeczność rosyjska i rosyjska publicystyka. Owszem naśladując przykład monarchy, należy nadal również względem narodowości polskiej, jak względem innych, wchodzących do składu Rosyi, okazywać taką samą względność, sprawiedliwość i uprzejmość jakie w tej chwili są okazywane w stosunku do Warszawy i jej mieszkańców przy obecnem, pełnem znaczeniu odwiedzeniu ich przez Najjaśniejszego Pana.

Przyszłe losy stosunków między ludem rosyjskim i polskim są w ręku Opatrzności. Między bratniemi ludami — powiada „Kurjer" — stojącemi nadto oko w oko wobec jawnego dziś już wroga wspólnego, bodaj winneby już były pierzchnąć przedawnione wspomnienia o waśniach dziejowych. Przeszłość winna ustąpić miejsca interesom teraźniejszości i przyszłości, tembardziej że w tej przyszłości świta już chwila, gdy narodowi polskiemu nadarzy się jedyna a nie powtarzająca się sposobność zapłacenia w charakterze młodszego brata narodu rosyjskiego — jak się wyraża pismo — dobrem i poświęceniem się za wszystkie przykrości, jakich doznał odeń w przeszłem życiu.

Wobec przyszłego czynu szlachetności i braterstwa, który przypadnie w udziale, ma się rozumieć, narodowi polskiemu względem rosyjskiego — „niech znikną tamy" — kończy „Ruski Kurjer" — „wznoszące się między dwoma braćmi i niech odtąd nic zgoła nie przeszkadza im w przebywaniu trudnej swej drogi dziejowej, w koleżeńskiem wzajemnem oddziaływaniu i bratniej zgodzie, ufności i szacunku, jakie teraz już nakazuje monarsza wola cesarza rosyjskiego."

Mowa programowa Tiszy.

(Ciąg dalszy)

Jeżeli poradzimy się historyi, to znajdziemy w niej wskazówkę, że w wielu państwach zagrożoną była wolność, a tem samem i samo państwo Wolność zniszczoną została przez brak stanowczości w osobach rządzących państwem na podstawie liberalnej konstytucyi, które nie chciały się jąć surowych środków wtedy nawet, gdy niektórzy nadużywając wolności, pracowali nad jej podkopaniem i zgubą państwa. Jednakże historya wykazuje odwrotną stronę medalu. Częstokroć osoby zarządzające wolnem państwem, które z trudnością mogły się oswoić z instytucyami liberalnemi, używały rozmaitych rozruchów, jakie dziś widzimy, za środek ujarzmienia wolności.

Tych dwóch błędów powinniśmy unikać. Mniemam, że jeżeli pewne niebezpieczne objawy rzeczywiście się pojawią, a zwyczajne środki wolnego państwa już nie wystarczą do uczynienia agitacyi nieszkodliwemi i opanowania ich, wtedy nie nadwerężając wolności, należy przystąpić w taki sposób: wolność słowa nawet z jej błędnemi pojęciami i wybrykami należy pozostawić nietkniętą, lecz na innych polach wypada dać rządowi na krótki czas ściśle określone pełnomocnictwo do usunięcia istniejącego złego.

W ten sposób można odwrócić niebezpieczeństwo, bez naruszenia samejże wolności. Jeżeli zaś nie stara się nikt o to, aby wskazane niebezpieczeństwa odwrócić, to mogą one przez to powiększyć się jeszcze, tak, że w końcu porządek, bez którego żadne państwo konstytucyjne istnieć nie może, może być zamącony, a przez to nawet przyjaciele wolności, choćby tylko na krótki przeciąg czasu — jak tego liczne przypadki dowodzą — pchnięci być mogą w ramiona obozu nieprzyjaciół wolności. Jestem bezwarunkowo tego przekonania, że koniecznem jest udzielenie rządowi takiego ściśle określonego i do pewnego okresu czasu przywiązanego pełnomocnictwa i oświadczam już z góry, że byłbym skłonnym do zawotowania podobnego pełnomocnictwa każdemu innemu rządowi, któryby zajął moje miejsce, a o którym byłbym przekonany, że w mowie będące pełnomocnictwo, jak w ogóle wszelką swoję władzę wykonywać będzie wyłącznie tylko w interesie węgierskiego państwa.

Nie byłoby mi przyjemnem, aby ktoś wnioskować miał z moich słów, że uważam mieszkańców Węgier, nie używających języka węgierskiego w ogólności i w ich znacznej większości za złych patryotów. Nic czynię tego zarówno, jak nie pragnę madyaryzowania przemocą zamieszkałych w Węgrzech ras, lub odciągania ich od własnej narodowości. Pierwszego nie mogę mieć na myśli, gdyż mogliśmy się przekonać wszyscy, że w ojczyźnie tej nie ma takiej narodowości, którejby najznaczniejsza część, jak długo trzyma się ściśle swej własnej narodowości, nie była zarazem wierną państwu węgierskiemu. Ale własnie dla tego powinniśmy trwale obstawać przy tej pozycyi i nie dozwalać, aby przez złą wolę pojedynczych indywiduów miały być zakażone nawet tak patryotyczne narodowości. Przeciw drugiemu muszę z mej strony stanowczo zaprotestować; nie byłoby to wcale zgodnem z przeszłością wolnych Węgier, aby miały używać przemocy przeciw mieszkającym tu obywatelom nie używającym języka węgierskiego.

Pragnę tego i sądzę, a przynajmniej jest to mojem przekonaniem, że każdy syn tej ojczyzny może bez ograniczenia swej wolności pozostać wiernym swej rasie i na łonie swej narodowości kształcić się i rozwijać. Nie żądam niczego więcej, jak to, czego można słusznie i sprawiedliwie od każdego syna tej ojczyzny wymagać i co też większa część chętnie czyni, mianowicie, aby zrozumiał, że może bez wszelkiego ograniczenia, na równi z każdym innym obywatelem kraju poświęcać się wolności, którą zawdzięcza państwu węgierskiemu, i że nic nie przyczynia się tak skutecznie do rozwoju jego narodowości jak to, gdy z całych sił będzie współdziałał nad utrzymaniem państwa węgierskiego.

Według mego zdania przyjdzie niebawem bardzo ważna sprawa na porządek dzienny obrad ciała prawodawczego; sprawą tą jest reforma Izby magnatów i jej reorganizacya jako Izby wyższej. Jest to jedna z tych kwestyj, której należyte rozwiązanie sprawia wszędzie bardzo wielkie trudności, szczególnie jednak tam, gdzie historya nie daje prawodawstwu wskazówki, iżby taka Izba wyższa posiadać miała potrzebną powagę i niezawisłość, aby odpowiedzieć wiernie swemu zadaniu, które to zadanie według mego pojmowania rzeczy polega niekiedy głównie na pewnem miarkowaniu, niekiedy zaś na tej okoliczności, że przez swoje *veto* daje Izba wyższa sposobność ponownego zbadania powziętych pospiesznie uchwał, co więcej w sprawach wysokiej wagi daje narodowi możność objawienia w nich swego zdania. Jednak powtórzyć tu muszę, że trudno trafić na właściwą miarę, mianowicie w tym względzie, aby nie iść za daleko i aby w końcu Izba wyższa nie zagarnęła dla siebie tego stanowczego wpływu, jaki w każdem wolnem na demokratycznej podstawie opartem państwie przysługa Izbie deputowanych. C. d. n.

Zjazd trójcesarski.

Dzień szesnasty września poświęcony był samym przyjemnościom. W parku przed głównym frontem pałacu, odbył się o godzinie 11 w południe przegląd wojsk. Oba pierwsze bataliony pułków cesarza Franciszka-Józefa i cesarza Wilhelma stały uszykowane, i to pierwszy po prawej, a drugi po lewej stronie zamku. Przed główną fasadą zamku zgromadzili się przed godziną 11 wszyscy dostojnicy i świty monarchów. Ks. Bismark w mundurze magdeburskich kirasyerów, rozmawiał ustawicznie z Kalnokym i Giersem.— Punktualnie o godzinie 11 przybyli trzej monarchowie, wszyscy w mundurach rosyjskich. Najprzód odbyli oni przegląd batalionu pułku cesarza Franciszka Józefa. Cesarz Wilhelm szedł w środku obu monarchów, po prawej ręce jego cesarz Franciszek-Józef, a po lewej car. Następnie odbyli monarchowie przegląd batalionu pułku cesarza Wilhelma, przyczem cesarz Franciszek-Józef szedł w pośrodku obu monarchów. Następnie cesarz Franciszek-Józef sprezentował swój batalion cesarzowi Wilhelmowi, poczem cesarz Wilhelm sprezentował znów swój batalion cesarzowi Franciszkowi-Józefowi. Przez cały czas carowa, która w jasno-różowej tualecie wyglądała zachwycająco, przyglądała się rewii z wielkiem zajęciem. Następnie udali się monarchowie na balkon, zkąd przyglądali się odwrotowi wojsk. O godzinie $11^{3}/_{4}$ zakończyły się rewie.

O godzinie 1 po południu udali się — jak doniósł wczorajszy telegram — trzej monarchowie do zwierzyńca na polowanie na daniele. W polowaniu, którem kierował margrabia Wielopolski, wzięli udział: austryacko-węgierski ambasador br. Wolkenstein, niemiecki ambasador gen Schweinitz, niemiecki wojskowy *attaché* generał Werder, austryacko-węgierski wojskowy *attaché* podpułkownik Klepsch, baron Mondel i generał Albedyll. W ogóle wystosowano 12 zaproszeń na polowanie.

Następnie odbył zię obiad galowy a wieczorem dali członkowie warszawskiego baletu przedstawienie. Po przedstawieniu nastąpiła kolacya *à la fourschette* — i na tem skończyły się uroczystości w Skierniewicach.

Do **poufnej wymiany** zdań monarchowie mieli sposobność podczas poufnej herbaty u carowej, na którą zaproszono tylko ks. Bismarka, hr. Kalnokye'go i Giersa. Właściwe **konferencye trzech ministrów** odbyły się podczas polowania monarchów. O prawdopodobnej treści tych rokowań, daje nam jakie takie wyobrażenie inspirowany artykuł *Journal de St Petersburg* w którym czytamy:

„Zjazd skierniewicki góruje w tej chwili nad całą sytuacyą. Car w otoczeniu carowej, carewicza i członków domu carskiego, tudzież w towarzystwie swoich doradców, przyjmuje dostojnych gości. Monarcha austryacki, korzystając z pobytu rodziny carskiej w pobliżu granic jego państwa, składa carowi od czasu tegoż koronacyi, pierwszą wizytę. Kurtoazya ta umocniła wyborne stosunki pomiędzy obydwema dworami. Cesarz Wilhelm nie ulękł się przykrości dłuższej podróży, aby odpowiedzieć na wizytę gdańską, którą car złożył swojemu czcigodnemu wujowi, potężnemu i wszechwładnemu monarsze. Spotkanie ściśle połączonych monarchów, mających u swojego boku powołanych zaufaniem mężów stanu, **znamionuje politykę pokoju i ogólnego zadowolenia**. Nie jest ona bynajmniej punktem wyjścia dla nowej sytuacyi, lecz sankcyonuje tylko pomyślny, rozumny i istniejący już stan zupełnego porozumienia we wszystkich ważniejszych kwestyach. **Nie chodzi tu o formalne przymierze**, o szczegółowe jakieś układy, lecz tylko o **sankcyonowanie porozumienia**, aby każda sprawa, stojąca po za granicami obecnego *status quo*, znalazła monarchów w połączeniu i gotowości do solidarnego działania, tak tam, gdzie interesa ich schodzą się razem, jak niemniej w rzeczach, gdzie idzie o pogodzenie sprzecznych interesów i solidarne zabezpieczenie prawa i pokoju. Dzięki zgodzie monarchów, zgodzie, opierającej się na poszanowaniu traktatów i utrzymaniu europejskiego *status quo*, trzy narody, które chcą współzawodniczyć z sobą tylko na polu materyalnego i moralnego rozwoju, dokonywują za pośrednictwem swoich władców wymiany rękojmi bezpieczeństwa i powodzenia. Cały świat cywilizowany nie zaniedba upatrywać w zjeździe polityki pokoju, która uznaje sumiennie prawa drugich, a domaga się tylko wzajemności w duchu pojednania i uspokojenia, i która przytem czujne zwraca oko na pełzających w ukryciu nieprzyjaciół porządku: na anarchistów, dążących do obalenia i zniszczenia wszelkich instytucyj".

Do *Journ. de St. Petersb.* dołączają swój głos *Petersb. Wiedom.*, które utrzymują, że między kongresem berlińskim a zjazdem obecnym niema żadnej analogii. Rosyanie witają zjazd ten z największem zadowoleniem.

Podług *Nowosti* interesa Rosyi nie będą wyczerpane przez **utrzymanie** *status quo*, jak to zaznaczają ze względu na Austryę, ani też przez kontynentalny system Bismarka. Rosya ma na oku własne cele, uważa jednak **pokój na zasadzie równego zadowolenia dążności wszystkich ludów** za cenny. Okoliczność, że zjazd odbywa się na terytoryum rosyjskiem, dowodzi, że stanowisko Rosyi przy dyskusyi nad kwestyami politycznemi znajduje zupełne uwzględnienie.

Katkow pisze: **Między stronnictwem polskiem**, które sympatyzuje z tradycyą jagiellońską hr. Dzieduszyckiego, a **Rosyą nie ma żadnego pojednania**. Ustępstwa na rzecz tej partyi byłyby grubym błędem, a nawet zbrodnią stanu.

Nadto w dziennikach napotykamy różne domysły. Tak n. p. *Nowoje Wremia* mniema, że Anglia dąży do zamienienia Egiptu w angielską kolonię a w takim razie i **Rosya musi odnieść pewną korzyść** i musiałaby żądać dla swych statków wojennych wolnego połączenia między morzem Czarnem a Śródziemnem. Zapisujemy te zapatrywania rosyjskiego dziennika, ażeby w razie rozejścia się pogłoski o dążności Rosyi do zerwania ugody Dardanelskiej, można dojść do źródła, z którego wzięła ona początek. Jest wogóle rzeczą nader ciekawą, w jaki sposób tłomaczą sobie niektóre półurzędowe i urzędowe organy zjazd monarchów i jego następstwa. Tak, dzienniki włoskie, zwłaszcza urzędowy dziennik *Popolo Romano*, równie jak i węgierskie dzienniki, nawet opozycyjne, starają się uspokoić obawy, jakoby zjazd monarchów miał pociągnąć za sobą szereg środków reakcyjnych. *Popolo Romano* na poparcie swych twierdzeń, powołuje się na mowę Tiszy, który musiał być przecież uwiadomiony o polityce wspólnego rządu i nie byłby kładł takiego nacisku na konieczność utrzymywania się przy władzy stronnictwa liberalnego, gdyby liberalizmowi groziło jakiekolwiek niebezpieczeństwo. *Diritto* mniema, żeinne mocarstwa spokojnie patrzeć mogą na wzmocnienia stosunków Rosyi, Niemiec i Austryi, gdyż, jak to można przewidywać, wyniki tego zjazdu będą zakomunikowane gabinetom i daną im będzie sposobność, albo przychylenia się do programu państw północnych, lub też zwołania konferencyi, w celu obrad nad nim, północne bowiem państwa nie miały bynajmniej zamiaru przywłaszczania sobie hegemonii w Europie. Także i angielskie dzieniki, jak *Times*, wyrażają swe zadowolenie, z powodu obecnego utrwalenia pokoju, z powodu zjazdu i jego skutków. Szybkie zaprzeczenie pogłosce o wrzekomym zamiarze Anglii gwarantowania pożyczki egipskiej, można uważać jako znak, że Anglia chce się obecnie powstrzymać od wszelkich samowolnych kroków, psujących porozumienie, coby mogło postawić Anglią w kolizy z innemi mocarstwami. Jakkolwiek rzeczy się mają należy mieć na względzie, przyspieszenie odsieczy dla Chartum, jak również i tę okoliczność, że między misyą lorda Northbrooka i generała Wolseleya zachodzi pewien związek, obie misye uzupełniający. Naznaczyć też wypada, że w Paryżu postępują w ten sposob, jakby oczekiwano oświadczenia Anglii, że jest przeciwną wycofaniu swych wojsk z Egiptu.

Do historyi zjazdu, a raczej o wzięciu w nim udziału cesarza Wilhelma, podaje *Polit. Corres.* następujące szczegóły, które otrzymała z Berlina: „Inicyatywa zjazdu wyszła od Rosyi. Życzenie cara, aby przy ewentualnym zjeździe z cesarzem Franciszkiem-Józefem mógł powitać także cesarza Wilhelma, spowodowało rosyjskiego monarchę do zapytania dworu niemieckiego, czy ewentualnie ułożyć się mający zjazd trójcesarski mógłby liczyć na jego poparcie. Pośrednictwo wspólnych rokowan nie odbyło się na drodze dyplomatycznej, lecz jak to się często zdarza, za pośrednictwem damy z wysokiej arystokracyi, a mianowicie za pośrednictwem księżnej Antoniowej Radziwiłłowej, urodzonej księżnej Taylierand-Périgord, która będąc zarówno na rosyjskim jak na niemieckim dworze mile widzianą, wydała się do podobnej roli najstosowniejszą. Gdy rosyjscy carstwo podjęli podróż do Warszawy, znajdowała się tam na ich dworze księżna Radziwiłłowa i była przez carstwo szczególnie odznaczaną. Dnia 12 b. m. rano o godzinie w pół do 10 przybyła księżna Radziwiłłowa znowu do Berlina i zaraz po południu miała ten zaszczyt przyjmować w swoim hotelu cesarza Wilhelma. Cesarz bawił u księżnej około trzy kwadranse. Mówią, że przy tej sposobności księżna przedstawiła cesarzowi ogólne wrażenie, jakie wyniosła z przyjęcia rosyjskiego carstwa ze strony ludności warszawskiej, tudzież opowiedziała mu o zarządzonych tam środkach ostrożności."

Wczoraj cesarz Wilhelm odjechał rano o godzinie 9; cesarz Franciszek-Józef o godzinie 10. **Cesarz austryacki przybył już do Wiednia wczoraj** przed god. 12.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 18 września*

Dziennik Polski zamieścił rozmowę swego spółpracownika z hr. Wojciechem **Dzieduszyckim**, która powinna posłużyć za odpowiedź na napaści skierowane przeciw Polakom z powodu tej mowy, zwłaszcza też dla *Pester Lloyda*. P. Dzieduszycki oświadcza w niej, iż stronnictwo, do którego należy, nie ma zamiaru narazić na szwank interesów monarchii, lecz przeciwnie dba o jej potęgę. Na poparcie tego zdania przypomniał p. Dzieduszycki epokę jagiellońską, której treścią było uszanowanie wszystkich praw, wszelkich wyznan i różnorodnych narodowych tradycyj, a następnie wykazał, że Austrya objęła dziś spadek tej tradycyi i ma dowieść, że najróżnorodniejsze narody mogą żyć obok siebie i w zupełnej swobodzie, pracując nad rozwojem cywilizacyi europejskiej. Następnie oświadcza p. Dzieduszycki, iż ze względu na obecną chwilę byłoby najwyższą nieroztropnością chcieć rozniecić pochodnię wojny powszechnej i narazić Austryę na niebezpieczeństwo. Gdy dzienniki hegemonów niemieckich przekonały się, że wygłaszanie takich przekonań zaszkodziłoby ich tendencyom, pochwyciły wyraz jagiellońska tradycya, przekręciły jego znaczenie i rzuciły tysiące fałszów o zamiarach Polaków. Nieprzyjaciele Polski obcy i swoi chętnie pochwycili to niecne kłamstwo. Fałsz ten dopomoże do zwycięstwa prawdy, bo świat przekona się, że jesteśmy czynnikiem dodatnim, że stronimy od wszelkich destrukcyjnych aspiracyj i intryg, że żądamy tylko sprawiedliwości i rozumnej swobody.

P. Dzieduszycki przemawiał za lojalną, cierpliwą i stateczną polityką, której podstawą są w Austryi obecne prawno-polityczne stosunki, a której celem dalszy organiczny rozwój tych stosunków w kierunku zbawiennego postępu dla kraju i państwa.

Półurzędowa *Presse* pochwala wystąpienie hr. Alfreda Potockiego przeciw wnioskowi p. **Hausnera**, uważając go za nieużyteczny, bo izolowany głos jednego Sejmu krajowego nie może zaważyć na szali. Robi *Presse* nadto uwagę, że wniosek ten przeszedł w Sejmie dzięki Rusinom, którzy według wiedeńskiego dziennika w Radzie państwa idą ślepo z centralistami, w Sejmie galicyjskim zaś głosują za wnioskiem autonomicznym jedynie dlatego, aby Polaków pchnąć na pochyłość prowadzącą do zatargu z rządem.

Z powodu otwarcia czeskiej szkoły w Libercu (Reichenberg) wyprawiali Niemcy skandaliczne burdy uliczne, kocie muzyki, wybijali okna, aż wojsko musiało wyruszyć i dopiero późno w nocy spokój powrócił.

Dzienniki czeskie, z powodu wniosku Herbsta, energicznie protestują przeciw **myśli podziału Czech**, wyrażonej w tymże wniosku: w samym jednak wniosku widzi *Pokrok* **rzeczywisty pomyślny zwrot**, w porównaniu z manifestycyami zeszłorocznego Sejmu i niemieckich okręgów wyborczych. **Wniosek nie zawiera nic takiego, coby się sprzeciwiało zasadom czeskiego stronnictwa** i doczegoby Czesi poprzednio często, lecz zawsze bezskutecznie nie dążyli. Niemieccy zatem deputowani stanęli obecnie na tym gruncie, mówi *Pokrok*, na jakim staliśmy już przed laty i przyjmują zasadę proponowanej przez nas dawniej ugody. Jest to radosny objaw, gdyż przez to uzyskaliśmy pierwszy warunek do **możliwego porozumienia**. Wniosek Herbsta zawiera zaproszenie do traktowania między równymi. Całkowite odgraniczenie narodowościowe w rozmaitych okręgach jest wprawdzie nader trudnem, Czesi jednak przystaną na wszystko, co będzie możliwem. „Dziwimy się tylko", mówi *Pokrok*, „że niemieccy deputowani przed laty już, mając większość po swej stronie, nie poczynili takich wniosków, korzystnych dla obydwóch narodowości". *Politik* zaś upatruje w **frazesach niewinnie brzmiących** chęć rozdarcia kraju. Większość sprzeciwi się z pewnością tym zamiarom, a wielkie to pytanie, czy zechce wniosek ten przekazać komisyi, i czy wprost nie odrzuci tego wniosku. *Bohemia* i *Narodni Listy* zostały skonfiskowane.

Dniewnik Warszawskij donosi, że car będąc podczas manewrów w Zegrzu nad Bugiem, w majątku ks. Macieja Radziwiłła, pytał szlachtę okoliczną, która w liczbie 50 przedstawiała mu się, czy mówi po rosyjsku? Na to odparł p. **Skarzyński**, będący wraz z ks. Radziwiłłem na czele deputacyi: „Najjaśniejszy Panie, tu wszyscy rozumiemy po rosyjsku, a wielu z nas dobrze nawet mówi". Chętnie wierzymy, że ta odpowiedź bardzo się musiała podobać carowi.

Germania ogłasza **manifest wyborczy przywódców** *centrum*, którym domagają się przedewszystkiem najzupełniejszej swobody sumienia, uwolnienia kościoła od nałożonych nań więzów, zniesienia odnośnych ustaw państwowych, odparcia wszelkich napaści na prawa reprezentacyi narodu, głównie zaś zaprowadzenia bezpośredniego, powszechnego i tajnego prawa wyborczego. Odezwa żąda dalej zachowania charakteru związkowego państwa, a dopuszcza politykę kolonialną tylko w granicach konstytucyi i siły finansowej. Należy się starać o zadośćuczynienie żądaniom rolników, robotników i rzemieślników głównie na podstawie organicznego zespolenia grup zawodowych — zwalczając jednocześnie socyalizm państwowy. Odezwa domaga się także silniejszego przyciągnięcia kapitału, sprawiedliwszego rozdziału i zmniejszenia podatków oraz wydatków na wojsko przy równoczesnem zachowaniu istniejącej siły zbrojnej. O utrzymanie jej należy się starać, nie naruszając jednakże praw budżetowych parlamentu.

Ks. Bismark, jak donoszą do *Schles. Zeitung* z Berlina, miał mieć po powrocie swym z Warzina dłuższą rozmowę z francuskim posłem br. **Courcelem**. Powszechnie przypuszczają, że treścią tej rozmowy było życzenie Francyi, aby rząd cesarstwa niemieckiego swoim wpływem przeszkodził rozwijaniu się dalszego nieporozumienia między republiką, a państwem niebieskiem.

Oprócz okólnika do poselstw mocarstw zagranicznych w sprawie pośredniczenia w załagodzeniu **konfliktu chińsko francuskiego**, istnieje jeszcze drugi dyplomatyczny dokument, odsłaniający zapatrywania rządu pekińskiego na kwestyę wojny z republiką toczonej. Według zapewnień *biura Reutera* brzmi on w dyplomatycznym przekładzie:

„Tsung-Li-Yemen odebrał d. 12 lipca depeszę od wicehrabiego *de Sémallésa*, w której go wzywał, aby na dwa punkta warunków ugody przez Francyę podanych, zechciał natychmiast odpowiedzieć: tj. czy rząd cesarski zgodzi się na wycofanie wojsk i zapłacenie żądanego odszkodowania Jeżeli Francya zastosuje się, brzmi odpowiedź, do drugiego artykułu ugody zawartej w Tientsin, Chiny natychmiast wydadzą odnośne do władz wojakowych rozporządzenie i w przeciągu jednego miesiąca na terytoryum tonkińskiem nie będzie ani jednego chińskiego żołnierza. Jeżeli jednak p. de Sémallés wciąż jeszcze zaczepiać będzie o kwestyę odszkodowania, to najoczywiściej dowiedzie w obec świata, iż francuski gabinet dobrowolnie zaostrza stosunki między dwoma państwami, wręcz stojąc w sprzeczności z pięcioma artykułami majowego traktatu. Tsung-Li-Yemen więc przesyła tę odpowiedź wicehrabiemu w nadziei, że ten po porozumieniu się ze swoim rządem ostatecznie, zechce uwiadomić go o pomyślnie rozwiązanych trudnościach. Chiny zaś przyjęłyby na siebie trudne i nie nazbyt miłe zobowiązanie, opowiedzieć dokładnie wszystkim mocarstwom, które potwierdziły francusko-chińską konwencyę tsientsińską, cały przebieg tonkińskiej kwestyi, oraz wyłuszczyć powody, dla których wzbraniają się zadosyć uczynić wymaganemu przez Francyę odszkodowaniu. Minister kończy swoje pismo zapewnieniem, że w razie nieprzychylenia się rządu republiki do tych warunków, żadne inne porozumienie nie będzie mogło nastąpić.

Kronika.

***Kraków**, 18 września*

Sokół. Zawiadamiają nas, że grono obywateli zajmujących się z inicyatywy młodzieży akademickiej sprawą „Sokoła", ukończywszy już swoje czynności ma zwolenników rzeczonego Stowarzyszenia zaprosić plakatami na ogólne zebranie, mające się odbyć w niedzielę dnia 21 b. m. w sali radnej o godz. 4

po południu z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdanie z dotychczasowych czynności, 2) odczytanie projektu statutów, 3) wybór komisyi celem uzyskania zatwierdzenia Wys. namiestnictwa.

Drukowany projekt statutów otrzymać będzie można bezpłatnie w księgarni p. Bartoszewicza przy ul. Sławkowskiej, tudzież w czytelni akad. Rynek główny l. 10.

Listy rozrzucone po mieście do zapisywania się na członków „Sokoła", wycofana zostaną w sobotę d. 20 b. m.

Prezes Koła artystycznego i literackiego pan Juliusz Kossak, otrzymał od komitetu „Sokoła" kolińskiego następujące pismo:

Wielmożny Panie! Zaproszeni podczas naszego pobytu w Krakowie, do „Koła artystyczno-literackiego", byliśmy przyjęci przez grono przedstawicieli duchowej działalności braterskiego narodu polskiego z takiemi oznakami sympatyi i rzadkiej gościnności, że chwile te głękoko i na zawsze pozostaną w sercach naszych. Przyjęciem tem serdecznem i nigdy niezapomnianem zaskarbiliście sobie Panowie prawdziwą wdzięczość nietylko naszych „Sokołów" ale i całego narodu czeskiego, którego przedstawicieli w osobach posłów naszych między sobą mieliście i szlachetnie po polsku uczciliście.

Racz Wielmożny Panie Prezesie, wobec całego Koła artystyczno-literackiego być tłumaczem naszej wdzięczności i racz zapewnić wszystkich jego szlachetnych członków, że myśl nasza i serce nasze należy niepodzielnie do nich i do całego narodu polskiego, na którego cześć głośno wołamy: Niech żyją Polacy. Na zdar.

Kolin we wrześniu 1884.

W imieniu komitetu „Sokoła" kolińskiego:

Józef Tumlirz starosta. *A. V. Prager* sekretarz.

Prezydent Dr. Weigel wyjechał dzisiaj do Wiednia w sprawie akcyzy.

Komitet loteryi na korzyść weteranów z 1831 r dał do drukn szczegółowy wykaz wszystkich wygranych numerów z umieszczeniem przy każdym numerze wylosowanego fantu. Wykaz ten ukaże się we wszystkich lokalach publicznych.

Fanty wygrane na loteryi weteranów z r. 1831 odbierać będzie można od poniedziałku w Sukiennicach w sali zwanej Langierówką, codziennie od godziny 2—4

„Kolińskie Nowiny" czasopismo czeskie, przynosi opis podanego przez nas przed kilku dniami przyjęcia Polaków w Kolinie. Artykuł zatytułowany „Bratri Polaci w Kolinie", kończy się wezwaniem do przebywających tam gości Polaków, ażeby zapewnili rodaków swoich w całej Polsce i Krakowie, iż na Czeskiej ziemi biją dla nich serca i cieszą się zawsze, kiedy mają sposobność zetknąć się z Polakami. — Jak nas informują, dla córek starosty kolińskiego „Sokoła" panien Bożenny i Maryi Tumlirz, wysłany będzie w tych dniach upominek od Krakowian.

Umowa Towarzystwa dessauskiego z miastem naszem, według której Towarzystwo obowiązało się gminie dostarczać gazu w tej samej cenie co konsumentom, kończy się z d. 31 października.

Koncert czterech orkiestr wojskowych, który się miał odbyć w dniu wczorajszym w ogrodzie strzeleckim, odłożony został na czas późniejszy.

Zaćmienie księżyca całkowite, przypadające w Europie, Afryce, południowej Ameryce i we wschodniej połowie Ameryki północnej, wreszcie w zachodniej Australii w d. 4 października zacznie się u nas o godz. 9 min. 9, a skończy o godz. 12 min. 42 w nocy. Całkowite zaćmienie, które trwać będzie 2 godz. 33 min. zacznie się o godz. 10 min. 9.

Wypadek. Andrzej Madej, wracając z aresztów sądowych na Podgórz do Wieliczki, wstąpił w Prokocimie do karczmy, gdzie kazał sobie dać wódki, chleba i rybkę, i opowiadał swoje przygody, które go zaprowadziły do kozy, nagle, przewrócił się i żyć przestał. Jak badanie lekarskie wykazało, udławił się wielkim a suchym kawałkiem chleba.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Jana i Antoninę Malinow za kradzież precyozów w Wieliczce, Wilczyńska Reginę z dwoma dziewczętami za kradzież ziemniaków z Woli Justowskiej, Bochenek Rozalię za kradzież kapusty, Sekułę Michała za nieostrożną jazdę, 4 osoby za pijaństwo.

W Mogile podczas trwającego odpustu, jak zresztą wszędzie, gdzie tylko nadzieja uzyskania jakichś datków zgromadza licznych żebraków, przedstawiają się oni publiczności w sposób najbardziej efektowny. Efekt cały polega na okazaniu kalectwa, ułomności, czy choroby, w najjaskrawszem świetle. Rany na nogach odkrywają umyślnie, aby ich widokiem wymusić na przechodniu jakiś datek. Najkompletniejszą kollekcyę tych nieszczęśliwych posiada właśnie Mogiła, a mimo całego współczucia dla niedoli, wyznać trzeba, iż widok ten jest wstrętnym, a często gorszącym. Sądzimy, iż jeżeli trudno jest powstrzymać tych nędzarzy od szukania na odpustach zarobku, to zarobek ten właśnie możnaby uczynić zależnym od jednego tylko warunku, a tym jest nakazanie wszystkim ukrywania swoich kalectw o ile to jest możliwem, n. p. ażeby nie mający nosa obwiązywali twarz, lub zakrywali rany na ciele zamiast rozmyślnie je pokazywać.

Dyrekcya poczt i telegrafów zawiadamia, iż w Radomyślu nad Sanem została otwartą stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Mierzwiński wystąpić ma w listopadzie b. r. na scenie lwowskiej w Hugenotach, Wilhelmie Tellu i Trubadurze.

Zmarli. W Bobrownikach nad Wieprzem w Królestwie Polskiem, zmarł w 84 roku życia Karol Januszewicz, weteran z 1831 r., kawaler orderu virtuti militari.

Majątki hrabiów Emanuela Borkowskiego Suchowolę około Brodów i hr. Józefa Miączyńskiego wsie: Jaśnicze, Wierzbowczyk, Perepelniki, Palikrowy, Łukawiec, Orzechowczyk i Stybarówkę w powiecie brodzkim, jak donosi *Gaz. Nar.* nabywają Żydzi. Oprócz tego pan Szumański sprzedać miał połowę swego majątku Kurowice, za 96 000 złr. także izraelitom.

Przeciw spódniczkom wystąpiła gwałtownie sekretarka Stowarzyszenia racyonalnej odzieży mistress King w Londynie. Osoba ta nietylko teoretycznie lecz i przykładem zachęca do zamienienia tej niezbędnej dotychczas części damskiej toalety, na strój, podług niej stosowniejszy, a używany wogóle przez godną naśladowania przynajmniej w tym wypadku, płeć brzydką. Mistres King utrzymuje, iż proponowany przez nią strój daje o wiele większą swobodę ruchów i jest wygodniejszym. Zmiana przecież nie ma być radykalną, bo apostołka nowej mody zezwala na noszenie kaftanika z połami i krótkiej spódniczki, a pod nią dopiero ma być ów strój dotąd specyalnie i jawnie przez brzydką płeć tylko używany. Po takim zamachu na uświęconą wiekami modę, spodziewać się można strasznych rzeczy. Sekretarka gotowa płeć brzydką poprzebierać w spódniczki; a wówczas — chyba rewolucya.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożył dr. Julian Łucki z Oświęcima na dotkniętych powodzią 5 złr., na weteranow z 1831 r. 5 złr. i na pomnik Mickiewicza 5 złr.

Repertuar teatralny.

W sobotę 20 września: rozpoczęcie sezonu zimowego, widowiska odtąd rozpoczynać się będą o godzinie 7 wieczór, po raz pierwszy przedstawioną będzie komedya Świderskiego w trzech aktach p. t. „Nowy dziedzic."

W niedzielę 21 września: tragedya Karola Brzozowskiego „Małek".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Borucki Maksymilian. Ziemia kujawska pod względem historycznym, geograficznym, archeologicznym, ekonomicznym i statystycznym, opisana przez.. Włocławek, nakładem i drukiem Hermana Nenmana 1882 — Opisy ziem polskich są rzeczą niezmiernie ważną ale zarazem nie łatwą i dlatego zapewne do dnia dzisiejszego tak mało w tym kierunku zrobiono, że z wyjątkiem nielicznych monografij, ułożonych na podstawie źródeł i z gruntowną znajomością przedmiotu, alfą i omegą dla geografów polskich jest jeszcze zawsze 4 tomowe dzieło Balińskiego i Lipińskiego. W ostatnich czasach, kiedy ruch na polu dziejopisarskiem wzmagać się u nas począł zaczęto i nad monografią dawnych ziem polskich więcej pracować. Dr. Sieniawski wydał cenny opis Warmii, w Warszawie powstał Słownik geograficzny, G. Manteuffel wyjaśnił stosunki Inflant polskich a jednak pomimo tego cała Litwa z województwami ruskiemi oczekuje dopiero pracowitej ręki gruntownego badacza jeżeli odliczymy kilka zaledwie publikacyj polskich i szereg wydawnictw rosyjskich, pisanych przeważnie w duchu dla nas nieprzychylnym i tendencyjnym. Zważywszy to wszystko powitaliśmy z radością książkę p. Boruckiego o Kujawach, ale radość nasza, wyznajemy to otwarcie niemałego doznała zawodu. Opis tego rodzaju, jak dziełko p. B. wymaga nietylko wielkiego oczytania lecz także niepospolitych zdolności w przetrawieniu materyału i ugrupowaniu przedmiotu, wymaga nadto szkoły historycznej i co z tem jest ściśle złączone, zmysłu krytycznego. U p. B. nieznaleźliśmy tych warunków. Jest on pracowitym zbieraczem, zna publikacye dawniejsze i nowsze, ale nie będąc ani historykiem ani archeologiem nie umie z wiadomości swoich należycie korzystać. Trafiają mu się też ciekawe i w wysokim stopniu naiwne wyznania, jak np. że matka „króla" Mieczysława I. była Górkówna z domu (80), albo że we wsi Noci urodziła się Rzepicha, żona Piasta (88). Gdzieindziej znowu (67 i 68) twierdzi p. B. na podstawie laudów Radziejowskich, że szlachta kujawska obradowała zawsze bardzo poważnie i zgodnie, gdy zkądinąd wręcz przeciwne a wiarogodne dochodzą nas wiadomości o burzliwych sejmikach radziejowskich i częstej przy tem rąbaninie. P. B wystarczyła instrukcya, spisana dla posłów w Radziejowie w 1764, którą też w całości przytacza a która dla swojej bezbarwności i ogólnikowych wyrażeń ni czego właśnie nie dowodzi. Równie nieszczęśliwe a pod względem historycznym niedokladne pojęcie ma p. B. o starostwach, kiedy ustanowienie urzędników grodowych przenosi w czasy Władysława Jagiełły. Pominąwszy te błędy, książka p. B. będzie zawsze, chociażby tylko dla dokładnych dat statystycznych i skrzętnego zebrania wiadomości rozrzuconych u Kujawach, ważnym i pożytecznym przyczynkiem do geografii ziem polskich. Wartość dzieła podniesie zapewne także mapa Kujaw, którą p. B. na końcu książki dodać zamierza. *S.*

— Zapowiedziany okazowy numer *Dziennika powieści* wyszedł z drnku i zawiera początek najnowszej pracy J. I. Kraszewskiego p. t. „Rodzina", oraz tłómaczoną z francuskiego powieść „Mściciel zbrodni". W „Nowinach" stanowiących osobny dział *Dziennika* zamieszczono wiadomości przeważnie ze świata artystycznego. W numerze tym wydawnictwo ogłasza obszerne swoje „credo" i przyrzeka sumiennie i godnie wywiązać się z zasięgniętych względem publiczności obowiązków. Z dniem 1 października wyjdzie numer drugi i odtąd stale codziennie pismo to wychodzić będzie.

Dział ekonomiczny.

Wadowickie okręgowe towarzystwo rolnicze poruszyło myśl utworzenia spółki wodnej, mającej na celu uregulowanie rzeki Skawy.

Dla urzeczywistnienia tej myśli zaprosił przewodniczący tego towarzystwa p. Przecław Sławiński przeważną część interesentów jak niemniej prezesa i wiceprezesa rady powiatowej do siebie do Kleczy na dzień 24 sierpnia 1884.

Przed rozpoczęciem dyskusyi nad tym przedmiotem wyjaśnił p. Sławiński zgromadzonym pokrótce całą sprawę, a to na podstawie informacyi, jakich z nader chwalebną gotowością udzielił p. hr. Męciński, który już przy zawieraniu dwu podobnych spółek wodnych był czynnym.

Dyskussya jaka się następnie wywiązała, była ożywiona i zebrani uznali jednogłośnie potrzebę zawiązania spółki wodnej. Celem rozpoczęcia czynności przygotowawczych wybrano zaraz komitet, w skład którego weszli: pp. Brosig, burmistrz miasta Wadowic, Aleksander Gostkowski, właściciel dóbr Tomic i Dr. Jan Iwański, wiceprezes rady powiatowej.

Ponieważ pierwszą czynnością zmierzającą do urzeczywistninia poruszonej myśli jest wypracowanie planów, przeto komitet upoważnił przewodniczącego swego p. Aleksandra Gostkowskiego, ażeby u władz krajowych prosił o wyznaczenie inżyniera, dalej poinformował się u p. hr. Męcińskiego co do toku i praktycznego przeprowadzenia zamierzonego dzieła.

Komitet żywi nadzieję, że władze krajowe poprą dążenia mające na przyszłość zabezpieczyć powiat nasz od tak dotkliwych klęsk i udzielą odpowiednich subwencyj.

Szósty międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie. We wtorek o godzinie 10½ wobecności namiestnika p. Zalewskiego i szczupłej garstki uczestników, p. Augustynowicz zagaił szósty międzynarodowy targ zbożowy i wystawę chmielu, witając przybyłych, o których proweniencyi nic powiedzieć nie możemy, ponieważ nie pojawił się jeszcze spis. P. Augustynowicz wymienił jako objaw pocieszający, że w tym roku w Galicyi uprawiono 160 morgów chmielu, co wydało 4336 cetnarów metrycznych. Powiedział także, że mamy już giełdę zbożową, a właściwie tylko prezesa i komitet (którzy do dziś są tylko *lux a non lucendo*).

Na sędziów wystawy chmielu wybrani pp. Steiner, Goetz, Gizowski, Kisielka i Breuer.

Niemile dotknęło wszystkich, że w tym roku nie powitał zgromadzonych imieniem miasta p. prezydent Dąbrowski — czekano nadaremnie — nareszcie oświadczono, że p. prezydent wyjechał.

Niemało jednak byliśmy zdziwieni, spotkawszy przy wyjściu z ratusza na dole p. Dąbrowskiego, który na zapytanie sam zakomunikował nam, iż wcale o tem zawiadomionym nie został, że targ ma się odbyć, a narzucać się wcale nie myśli.

A więc komitet nie zapomniał upraszać radę miejską znowu w tym roku o subwencyę 200 złr., a o wysłaniu zaproszenia do p. prezydenta zapomniał. Czy to nie idealny porządek?

Po p. Augustynowiczu powitał uczestników zjazdu imieniem rządu radca p. Mandyczewski, zwykłemi zapewnieniami o troskliwości rządu, sprzyjającego krajowi.

Wynik zbiorów tegorocznych przedstawia się następująco: Pszenica hektolitrów 4,031.697 (zeszłorocznie 3,544.282), żyto 6,628.724 (zeszłorocznie 4,821.927), — jęczmień 4,458.033 (zeszłorocznie 4,546 506), — owies 11,077.256 (zeszłorocznie 10,672.896), — rzepak 6,256.693 (zeszłorocznie 2,429.790)

Sprawozdanie komitetu brzmi następująco:

Wydatek żniw we wschodnich powiatach Galicyi z r. 1884.

Gdyby nie powódź, rezultaty tegorocznych zbiorów przedstawiałyby się dużo świetniej. Według dat, jakie były dostępne, uległo jednak powodzi we wschodniej części samej roli uprawnej 102.989 morgów, czyli 59 266 hektarów, a obszar łąk dosięga cyfry 67.651 morgów, czyli 38.930 hektarów.

Nadzieje, jakie rokowała pszenica, ziściły się tylko w części. Jakość ziarna nie jest ogólnie dobrą, na pięknem ziarnie jednak nie zbywa. Zbiór żyta przedstawia się jako dobry. Zbiór jęczmienia zaliczyć można tylko do średnich pod względem ilości, jakość przeważnie dobra. Owies dał plon dobry. Zbiór tegoroczny rzepaku jest znacznie lepszy od zbiorów z kilku lat ostatnich. Hreczka: zbiór jeszcze nie ukończony. Dotychczasowe wiadomości dość niepomyślne. Wydatki nieświetne, 4, 5, 6 do 7 kop z morga, t. j z hektaru 12 kóp, a na ziarno od 3 hektolitrów 6, 8 do 10½ z morga, czyli z hektara od 5—17 kil.

Groch co do plonu, o ile jest dotychczas znanym, przedstawia on się przeważnie tylko jako średni — 5, 6, 7, 8 rzadko 12 kóp z morga, czyli z hektara 8—9 kóp, na ziarno 5, 6½, 8½ do 10 hektolitrów z morga, czyli z hektara 8—17 hektolitrów.

(D. n.)

Zjazd w Skierniewicach.

Skierniewice, (Telegram prywatny). Wczoraj o godzinie 9 wieczorem rozpoczęło się przedstawienie w teatrze wedle następującego programu: Część I Krakowiak z baletu „Pan Twardowski." Pas des deux z „Gizelli" p. Giuri i Gellert. polka solo p. Giuri, oberek Nowakowskiego. Część II. Tańce perskie, bez śpiewów. Część III. Walc Moniuszki pani Gillert i p. Filatyn; mazur Szulca, „pas des deux" pp. Giuri i Gillert. Czardasz z „Meluzyny". Balabila z bukietami Orkiestrą dyrygował dyrektor Münchejmer, tańce przygotował pan Meunier. Carowę wprowadził cesarz Wilhelm, zaś wielką księżnę Pawłównę cesarz Franciszek Józef.

Car miał na sobie mundur ułanów niemieckich, cesarz Franciszek Józef mundur generała rosyjskiego podobnież cesarz Wilhelm, wszyscy wielcy książęta byli w mundurach pruskich; ks. Bismark w mundurze kirasjerskim, hr. Kalnoky w huzarskim.

Car przy wejściu do sali rozmawiał z margrabią Wielopolskim. Miejsca w teatrze zajęte były jak następuje: w środku pierwszego rzędu carowa, mając po prawej stronie cesarza Franciszka Józefa, a po lewej cesarza Wilhelma. Obok cesarza Franciszka zajęła miejsce ks. Marya Pawłówna, a obok niej car. Przy carze siedziała hr. Rostworowska, a obok niej hr. Kalnoky. Obok cesarza Wilhelma siedziała ks. Koczubejowa, dalej ks. Bismark, w. książę Włodzimierz, generał gubernatorowa Hurko, ks. Mikołaj Mikołajewicz. Wogóle na dole w sali znajdowało się 144 osób, z których 88 przybyło zaproszonych z Warszawy umyślnym pociągiem. Monarchowie kilkakrotnie oklaskiwali artystów, szczególniej po mazurze i pannę Giuri.

Po drugiej części monarchowie udali się na herbatę, a zaraz potem mistrz ceremonii zaprosił gości do sąsiednich salonów na herbatę. Podczas tejże przerwy wielki książe Włodzimierz wezwał z loży dziennikarskiej p. Pawła Lindau przedstawiciela *Gazety Kolońskiej* i długo z nim rozmawiał. Dla korespondentów dano lożę, jedną z dwóch istniejących w teatrze. Wprowadził ich p. Jenkulio i ks. Wachwadze przez garderoby teatralne. Było to zresztą najlepsze miejsce w sali. O godzinie w pół do 11 skończyło się przedstawienie. Zaproszeni goście udali się na kolacyę, poczem goście warszawscy wyjechali pociągiem nadzwyczajnym o godzinie 11½ wieczorem.

Skierniewice. 18 września. Odjazd gości niemieckich nastąpił wczoraj o godzinie 8 rano. — Swietny orszak zgromadził się na peronie. Dostojni monarchowie pożegnali się w obszernych apartamentach osobno przygotowanego dworca kolejowego, w sposób jak najserdeczniejszy. Na pięć minut przed odejściem pociągu wyszedł na peron cesarz Wilhelm z carową, cesarz Franciszek-Józef z wielką księżną Maryą Pawłówną, car Aleksander i wielcy książęta. W. ks. Michał Mikołajewicz z dwoma synami i generałem Richterem udali się na manewra nadreńskie. Ponownie się żegnając, cesarz Wilhelm ucałował twarz i po dwakroć ręce carowej. Oczy, sędziwego monarchy zwilżyły się łzami; carowa również była bardzo wzruszoną. Następnie ucałował cesarz Wilhelm rękę wielkiej księżny Maryi Pawłównej, uściskał i ucałował po trzykroć cesarza Franciszka-Józefa i cara Aleksandra III, jakoteż wielkich książąt, w końcu zaś wyraził podziękowanie za serdeczne przyjęcie orszakom w półkole ustawionym rosyjskiemu i austryackiemu.

Skoro cesarz wszedł do wagonu, przystąpił do okna kłaniając się po wojskowemu i pozostał w tej postawie, dopóki wagon nie ruszył z miejsca, przyczem cesarz przesyłał ręką pożegnania obu cesarzom i wielkim książętom, Orszak skłonił się nisko, skoro pociąg począł ruszać z miejsca, — z piersi zgromadzonych wyrwał się czterokrotny, grzmiący okrzyk: *hurra!*

Cesarz Franciszek-Józef na pożegnanie uścisnął serdecznie rękę każdego z członków orszaku niemieckiego. Poczem cesarz Franciszek-Józef podał carowej rękę i odprowadził ją do apartamentów.

Przedwczoraj o godzinie 5 po południu złożył książę Bismark ze swymi synami wizytę generał gubernatorowi Hurko.

Cesarz Franciszek-Józef obdarzył generał-gubernatora Hurkę wielkim krzyżem orderu św. Leopolda.

Wczoraj o godzinie 10 opuścił cesarz Franciszek Józef Skierniewice. Ten sam orszak, który żegnał cesarza Wilhelma zgromadził się ponownie na peronie. Serdeczne pożegnanie monarchów nastąpiło w salonach dworca kolejowego. Cesarz Franciszek Józef w rosyjskim mundurze wprowadził carową pod rękę na peron; za nim postępował car z wielką księżną Maryą Pawłówną, następnie wielcy książęta Włodzimierz i Mikołaj. Car i wielcy książęta mieli na sobie austryackie mundury. Cesarz Franciszek Józef ucałował rękę carowej, która twarz przybliżyła do pocałunku, ucałował następnie rękę wielkiej księżnej, uściskał i ucałował po trzykroć cara, wstrząsając serdecznie jego dłonią i w gorących wyrazach dziękował mu za wspaniałe przyjęcie, poczem uściskał i ucałował każdego z wielkich książąt po dwa razy, rozmawiał następnie z dywizyonerem Dandewille i z dowódcą pułku generałem Paniutynem uściskawszy ich ręce. Dwaj ci generałowie mieli już na sobie udzielone im ordery austryackie i salutowali po wojskowemu. Hr. Kalnoky podał tymczasem rękę Giersowi i Łabanow-Rostowskiemu, którzy wystąpili w wstęgach orderu św. Stefana. Podczas, gdy cesarz Franciszek Józef wsiadał do wagonu, podał car rękę hr. Kalnoky'emu.

Cesarz Franciszek Józef pozostał na platformie dopóki pociąg z miejsca nie ruszył, kłaniając się po wojskowemu i jeszcze raz doniosłym głosem dziękując carstwu za gościnność, na co car Aleksander odpowiedział *bon voyage*, a wielki książe Mikołaj zawołał do cesarza *au revoir*. Równocześnie zgromadzeni wydali pięciokrotny okrzyk *hurra!* Książe Wittgenstein, generałowie Puszkin, hr. Benkendorf towarzyszą cesarzowi niemieckiemu do Granicy. Baron Kaulbars udał się do Wiednia. Skoro pociąg znikł z oczów podała carowa niektórym z obecnych, między innymi p. Giersowi, ks. Łabanow-Rostowskiemu, Hurce i gen. Wannowskiemu, rękę do ucałowania, a na zapytanie tychże przy tej sposobności o zdrowie monarchini, odpowiedziała carowa z czarującym wdziękiem i uprzejmością. — Po upływie pięciu minut opuściła carowa peron w towarzystwie cara, wielkiej księżny i wielkich książąt, kłaniając się z wdziękiem i powagą na obie strony. Na tem skończyły się uroczyste dni Skierniewickie, które zajmą świetną kartę w historyi świata. Para carska i wielcy książęta pozostaną jeszcze kilka dni w Skierniewicach, gdzie mają zamiar polować.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 18 września. Minister oświaty zamianował komisyę egzaminacyjną dla szkół ludowych i miejskich z językiem niemieckim w Komotau i Trautenau w Czechach i takąż samą komisyę dla szkół z czeskim językiem wykładowym w Icynie i Przybramie. Komisye te rozpoczną swą działalność z otwarciem roku szkolnego 1884/85.

Wiedeń, 18 września. Ministerstwo spraw wewnętrznych odpowiedziało stanowczo na pytanie pewnego stowarzyszenia kupieckiego, które się chciało ukonstytuować, jako filia niemieckiego związku kredytowego, że utworzenie filii związku zagranicznego w Austryi, nie meże być dopuszczone w myśl istniejących nstaw, każdy taki bowiem przypadek wymaga osobnego zezwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 września. Cesarz przybył zdrów o północy ze Skierniewic do Schoenbrunn. Cesarz odjeżdża dziś wieczorem na otwarcie kolei arletańskiej.

Wiedeń, 18 września. Cesarz odwiedził przed południem królewską rodzinę grecką, następnie oddał król grecki wizytę cesarzowi.

Praga, 18 września. Mattusch interpelował w sejmie namiestnika o zajścia w Reichenbergu, skierowane przeciw Czechom tudzież, o uchwały gminnej reprezentacyi w Trautenau. Namiestnik przyobiecał dać szczegółową odpowiedź na najbliższem posiedzenieniu.

Zagrzeb, 18 września. Podczas dotychczasowych wyborów do sejmu, stronnicy rządu pozyskali 48 miejsc, stronnicy Starczewicza 20, niezawiśli 7. Prócz tego wybrano 2 kandydatów nienależących do żadnego stronnictwa. W jednym okręgu przyjdzie do ponownych wyborów.

Zagrzeb, 18 września. W Jasce, gdzie niezawisły Kamenar został wybrany przeciw Kuczasowi, stronnikowi Starczewicza, powstała bójka. Żandarmów, którzy chcieli jej przeszkodzić, obrzucono kamieniami, poczem nastała straszna walka ręczna, w której polegli dwaj zapaśnicy, jeden został zraniony. Nastąpiły liczne aresztowania, poczem spokój został przywrócony.

Berlin, 18 września. Cesarz i ks. Bismark powrócili o godz. 8 wieczór w dobrem zdrowiu. Cesarz odjeżdża jutro o godz. 7 do Benrath, na manewra nadreńskie.

Petersburg, 18 września. Car mianował cesarza Wilhelma właścicielem jednego ze sławniejszych pułków dragonów i rozkazał, aby oficerowie tego pułku jak i pułku dragonów imienia cesarza Franciszka-Józefa nosili na epoletach cyfry swoich szefów. — Monarchowie wzajemnie odznaczyli wysokiemi orderami swoje orszaki.

Petersburg, 18 września. *Journal de St. Petersbourg* pisze: zamiast izolowanej akcyi występuje zasada jedności i porozumienia, skutkiem czego w przyszłości wszystkie kwestye jednomyślnie będą traktowane. Trwały pokój jest zapewniony. Właściwe ocenienie tego faktu wpłynie zbawiennie na polityczną, socyalną i ekonomiczną sytuacyę Europy. Gwarancye pewności spoczywają nie na chwilowych uczuciach, wynikających z abstrakcyjnych teoryi, lecz na politycznej zgodzie interesów.

Berna, 18 września. Rada związkowa zażądała od Włoch odwołania w ciągu bieżącego miesiąca konsula w Lugano, zapowiadając, że w przeciwnym razie odbierze przysługujące mu prawa.

Bruksela, 18 września. Kilkotysięczne gromady ludu, przeciągały wczoraj wieczorem przez główne ulice, gwiżdżąc, hałasując i śpiewając marsyliankę. Massy ludu zebrały się przed pałacem królewskim i ekspedycyą katolickiego dziennika *Patriote*. Policya rozpędziła tłumy.

Bruksela, 18 września. Król przyjmował przed południem burmistrzów z Brukseli, Gent, Leuttich, Mond, Arlon i Antwerpii, którzy podpisali uchwałę gmin względem ustawy szkolnej. Na przemowę burmistrza m. Brukseli odpowiedział król, że musi się przychylić do woli kraju, wyrażonej większością Izb, król oświadczył, iż pozostając wiernym swej przysiędze, będzie zawsze przestrzegał prawidłowego postępowania rządu parlamentarnego, używając zaś swych prerogatyw w duchu konstytucyjnym, służy tylko on Belgii, jej dwom wielkiem stronnictwom politycznym i wolności. Burmistrza powracającego z ratusza życzliwie witały tłumy ludzi. Pewną osobistość, która gwizdaniem pragnęła zamącić spokój, uwięziono.

Bruksela, 18 września Burmistrze zjadą się ponownie d. 2 października w Brukseli.

Londyn, 18 września. Admiralicya postanowiła wysłać pancernik „Agamemnona" do Chin.

Neapol, 18 września. Od przedwczoraj godziny 4 do wczoraj godz. 4 po południu zachorowało na cholerę 432 osób, zmarło 161.

Neapol, 18 września. Od północy dnia wczorajszego, do dziśdnia do północy zachorowało na cholerę 510 osób, zmarło 239.

Oran, 18 września. W Algierze wydarzyło się kilka podejrzanych wypadków choroby, z których cztery zakończyły się śmiercią. Lekarze jednak zapewniają, że to nie jest cholera, lecz zapalenie kiszek. Mimo-to zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Hong-kong, 18 września. *Times* donosi: Francuski statek wojenny „Atalanta" zbezszczeszcił przy wejściu do portu parowiec pocztowy z Hongkong, przyczem wyrzucono z niego działa i amunicyę. Kupcy są tym wypadkiem rozgoryczeni, ponieważ okręt bez dział jest bezbronnym przeciw napaściom korsarzy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 17 września 1884.	[illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	80·8[illegible]	80·80
„ 5% austr. nieopodat.	[illegible]5·85	95·8[illegible]
„ srebrna	81·85	8[illegible]·65
„ złota	104·[illegible]5	[illegible]
6% Renta złot. węg.	122·30	122·70
4% Renta sło węgierska	92·75	[illegible]2·80
Losy z r. 18[illegible]	134·2[illegible]	134·10
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	854·—	849·—
„ kredytowe austr.	297·90	[illegible]
Londyn	121·70	1[illegible]·90
Napoleondor	9·[illegible]	9·[illegible]8
Lombardy	147·80	148·40
Losy z r. 1864	170·75	171·—
Akcye Karola Ludwika	26[illegible]·—	2[illegible]8·—
Akcye Lwow. Czer.	191·50	191·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	165·50	16[illegible]·[illegible]0
Obl. Indem. galic.	100·25	1[illegible]0·2[illegible]
Losy Prem. Węg.	114·25	[illegible]·5
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·75	14[illegible]·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	176·—	[illegible]
6% Listy zast. hipot. gal.	[illegible]	101·[illegible]0
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	9[illegible]·5	[illegible]·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	176·—	1[illegible]·—
Marka	[illegible]	[illegible]·65
Ruble	123·5	1[illegible]·2
Dukat	5·76	5·78
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 17 września 1884		
Banknoty austryac.	1[illegible]7·[illegible]5	16[illegible]
Wiedeń	16[illegible]	67[illegible]
Warszawa	206·65	206·85
Ruble	2[illegible]7·—	[illegible]06·[illegible]5
5% Listy zast. król. polsk.	[illegible]	[illegible]·20
4% „ likwidacyjne	56·[illegible]	56·—
Akcye Karola Ludwika	1[illegible]2·7[illegible]	112·[illegible]7
„ kredytowe	501·50	502·—

Odpowiedzialny Redaktor *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Mieszkanie kawalerskie

składające się z dwóch dużych frontowych pokoi z przedpokojem na 1 piętrze, jest do wynajęcia od 1 października. Wiadomość można powziąć przy ulicy Batorego l. 24 na dole na lewo, między 2 a 3 godziną. 958 1 3

Szwajcarka bona

jest do umieszczenia zaraz, przez biuro **M. Wysockiej**, ul Bracka, l. 5. 955 1

Francuzeczka 14letnia poszukuje miejsca przez biuro Stowarzyszenia Nauczycielek. Kraków, ul. Szewska, 8. 956 1 2



J. ANDEL'A

nowo wynaleziony

ZAMORSKI PROSZEK

zabija

pluskwy, pchły, szwaby, persaki, karaluchy, muchy, mrówki, kleszcze, mszyce, w ogóle wszelkie owady z nienaturalną prawie szybkością, w ten sposób, że z zarodków owadów **prawie ślad nie pozostaje.**

Prawdziwe i tanie można dostać tylko **w składzie materyałów aptecznych** 350 9 12

J. Andel'a w Pradze

13, „zum schwarzen Hund", Hussgasse 13.

W Krakowie do nabycia: u A. Hawełki, tudzież w aptekach: E. Radlera, E. Steckmara. Józefa Trauczyńskiego. i Wiktora Redyka.

W Chodorowie u p. St. Dyszkiewicza apt., we **Frysztaku** u p. J. Zauiewskiego apt., w **Kołomy** u p. E. Stenzla apt., w **Kutach** pr Kolomca u p. Alex. Zagajewskiego apt. w **Krośnie** w handlu Jana Lazarowicza, w **Sokalu** u. p. Eug. Wysoczańskiego apt.

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 61

Ważne!

dla Panów

jednorocznych Ochotników.

Ubrania kompletne wojskowe dla wszystkich oddziałów wojska dostarcza po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

dla piechoty	od 120	do 150	złr.
„ kawaleryi	„ 150	„ 200	„
„ artyleryi	„ 125	„ 160	„
„ medyków	„ 140	„ 160	„

firma

Schulz & Stachowicz

w Krakowie ulica ś. Anny.

Za szybkie i przepisowe wykonanie ręczy się. 866 20 30

Lód! Lód!

10 do 12 wagonów czystego lodu

jest na sprzedaż w bryłach 15—20 ctm. grubości. Wiadomość w Składzie Piwa okocimskiego i zagranicznego **J. Rippera** w Krakowie, ul. Św. Jana, Nr. 5. 947 3 4

Do handlu **A. Mecnarowskiego** potrzebny jest do praktyki

chłopiec zamiejscowy

z ukończoną 2gą klasą gimnazyalną lub realną, który skończył lat 14. 940 3 3

MAGAZYN KONFEKCYJ J. SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie, Grodzka Nr. 3,

poleca gotowe

Okrycia kortowe, chewiotowe i na wacie, **Talmy, Paletoty, Żakiety, Wierzchy do futer, Spódnice** ciepłe, **Halki** morowe, **Fartuszki** i t. d.

Pracownia przyjmuje zamówienia na suknie i okrycia, wykończa takowe podług modeli i żurnali punktualnie po cenach umiarkowanych. 952 1 10





WODA GORZKA BONIFACEGO



ze zdroju „**Bonifacego**"

w **MORSZYNIE,**

będącego własnością **Towarzystwa lekarz galiycyjskich,**

wyszczególniona na wystawach:

w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883.

pomiędzy wszystkiemi wódkami gorzkiemi najbardziej obfita w składniki stałe, przewyższa tak rozpowszechnione wody gorzkie węgierskie.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych, przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi, zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby i śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenie towarzyszące cierpieniom kobiecym połączonym z niedokrewnością.

Szanowny Panie!

Według doświadczeń w klinice tutejszej położniczo-ginekologicznej woda gorzka BONIFACEGO MORSZYŃSKA nie ustępuje w niczem wodzie gorzkiej BUDZIŃSKIEJ, działa szybko, pewnie, niesprawia boleści i nadaje się do dłuższego użycia z powodu, że nie pociąga za sobą żadnych nieprzyjemnych następstw.

O czem miło mi Pana szanownego uwiadomić. 560 14

Kraków, 2 kwietnia 1882. *Prof. Madurowicz.*

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Ostatni Tydzień!



Na Stradomiu



we własnym, umyślnie wystawionym budynku otwarte jest

codziennie od g. 9 rano do g. 10 wieczór

słynne

MUZEUM

poświęcone **Anatomii, Sztuce i Umiejętności**

Karola Gabriel'a następcy **S. Meisl'a.**



Muzeum zawiera największe arcydzieła nowożytnej sztuki. Przez 6 miesięcy wystawione było w królewskiej sali Odeonu w Monachium, gdzie cieszyło się miłościwemi odwiedzinami Jego król. Mości. Do najciekawszych nowości tego Muzeum należy

anatomiczna Wenus,

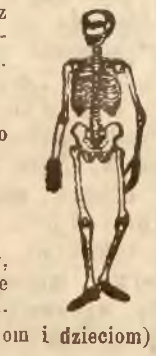
figura naturalnej wielkości, która rozkładaną zostaje od czasu do czasu ze stosownym wykładem.

Trychinosa,

przedstawia chorobę trychiny na figurach naturalnej wielkości

Dyfteritis, daje wierny obraz tej groźnej choroby.

ODDZIAŁ ANTROPOLOGICZNY, dostępny dla Panów, Pań i dzieci, zawiera nowo wykonane, plastyczne wyobrażenie wszystkich ras ludzkich całego świata w naturalnej wielkości.



Cena wstępu. Do oddziału antropologicznego (wstęp dozwolony panom, paniom i dzieciom) **10** ct. — dzieci płacą **6** ct.

Do obydwóch działów (wstęp dozwolony tylko dorosłym) **20** ct. Wojskowi bez stopnia **10** ct.

W piątek dnia 17 września oddział anatomiczny będzie otwarty tylko dla pań i objaśniany będzie naukowo przez pewną damę. 834 15

Jozef Matrasiewicz malarz

w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 3,

podejmuje się wszelkich robót w zakres **malarstwa** wchodzących. mianowicie:

malowania kościołów, pokoi, szyldów, oraz lakierowania i pokostowania drzwi i okien, tak w miejscu jak i na prowincyi. 770 12 12

Uczennica Konserwatoryum Warszawskiego

Marya z Jarczyńskich Jaworska

udziela lekcyj **śpiewu i gry na fortepianie.**

Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.

Przyjmuje zgłoszenia od godziny **3** do **4** po południu.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, krwi** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zjednił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań. bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego ożywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobieraski apt., Mikołaj Jaworniski kupiec i W. Fenz — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski. — W Kentach E. Sokalski apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYSLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka,— w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, — w WADOWICACH A. Herrfurth — w ZBARAZU Isidor Süssermann 87 28

HAASENSTEIN & VOGLER (OTTO MAASS)

Gegründet 1855

ANNONCEN-EXPEDITION

Aeltestes u. grösstes Geschäft dieser Branche

WIEN, PRAG, etc.

Tägliche **directe** Expeditionen von **Anzeigen,** betreffend: *Associations-, Compagnons-, Agentur-, Personal-, Arbeiter-, Stellen-, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Geschäfts-Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Submissionen, Versteigerungen, Ausverkäufe, Speditionen, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen, Eisenbahn- und Schifffahrts-Pläne etc. etc. etc.*

an alle Zeitungen des In- und Auslandes.

Prompte, discrete u. billige Bedienung.

Zeitungscataloge u. Kostenvoranschläge gratis u. frco.

NB. Die Entgegennahme von Offertbriefen geschieht ohne Gebührenberechnung.

FABRYKA: WE LWOWIE ul. Kopernika L. 3.

J. IHNATOWICZ

FILIA: W KRAKOWIE Suklennice 20.

poleca:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie. Flakon 1 złr. 50 ct., pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią. flakon 25 ct., 50 ct., 1 złr. — najprzedniejszą (potrójną) flakon 40 ct., 80 ct., 1 złr 50 ct.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowe, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop hiacynt, konwalia, róża itp. od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50 ct., 70 ct., 80 ct. i złr. 1 50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 60 ct. i 1 złr.

Magnolina jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. 50 cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.

160 12

Powyższe wyroby zostały **odszczególnione pięcioma medalami zasługi.**

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Największy Skład Nut

do grania i do śpiewu

na sprzedaż i do pożyczania.

Najświeższe Nowości w Czytelni Gubrynowicza i Schmidta

pod zarządem

K. **Wilda** we Lwowie, **3,** ul. Akademicka **3.**

Program posyłamy bezpłatnie. 95 19 26

HENRYK SCHWARZ

Magazyn bławatny i Konfekcyj damskich

w Krakowie,

ulica Grodzka 13,

utrzymuje na składzie z pierwszorzędnych fabryk, w doborowych gatunkach i poleca: 903 3 10

- **Materye jedwabne** na suknie i płaszcze.
- **Aksamit** prawdziwy lyoński.
- **Płótno** wszelkiego rodzaju.
- **Bieliznę** stołową, **Ręczniki,**
- **Chustki** płócienne i batystowe.
- **Szyrtyngi** i **Perkale.**
- **Barchany** i **Piki.**
- **Kołdry** i **Sukna sławuckie.**
- **Pledy, Szale, Chustki fantaz.**
- **Pończochy** i **Kaftaniki.**
- **Firanki, Dywany** i t. p.

Ceny stałe.

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi frontowych, 2 nyż, przedpokoju, kuchni i śpiżarni, ogródka i balkonu z widokiem na Planty, przy ulicy Sławkowskiej l. 31, jest do wynajęcia od 1 października.

Wiadomość u **M. Wysockiej,** ulica Bracka, l. 5. 945 2 3

Dr. Jan Danielski

powróciwszy do Krakowa ordynuje jak przedtem **przy Placu Dominikańskim L. 5 od godz. 2 do 4.** 935 3 5

Vöslau przy Wiedniu.

Winogrona kuracyjne

po 5 kilo rozsyła za **poprzedniem nadesłaniem należytości** w kwocie złr. 2 ct. 60 w. a. wraz z koszem i opłatnie; — również beczułki ważące po 5 kilo, a zawierające po 4 litry starego **czerwonego wina (Vöslauer),** własnej uprawy, doskonałego jak Bordeaux, wraz z beczułką i opłatnie po 3 złr.

Jos. Mitterlechner jun

931 4 10 Vöslau, Hochstrasse 1.

39 62 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Poszukuje się **nauczyciela,** seminarzysty ukończonego, do domu prywatnego. Bliższe szczegóły w Administracyi „Nowej Reformy". 951 2 4

Do sprzedania:

Klacz wierzchowa, miary $14^1/_2$, arabska. pod damę tresowana, lat 6, bardzo spokojna.

Legawiec ponter angielski, tresowany w pierwszem polu. 946 2 3

Kraków, Sławkowska, 22, II p. **L. K.**

Młody człowiek

lat 26 mający, który ukończył 6 klas gimnazyalnych i posiada początki techniki, poszukuje miejsca w biurze, przy gospodarstwie lub innego zajęcia. Adres w Administracyi „N. Reformy".

	płacą	żądają
Krakow, dnia 18 9.		
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	123 —	124 25
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	59 25	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal. . . .	90 75	92 —
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne . . .	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „ . . .	99 50	100 50
6 „ „ „ Banku Hip. . . .	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ . . . 100	87 —	88 50
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)		
Lwów, dnia 17/9.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal. . . .	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej . . .	102 50	103 50
Warszawa, dnia 17/9.		
4% Listy zast. s. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	97 25
5 „ Listy likwidacyjne . . za rs. 100	— —	87 50

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 17 9		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80 80	80 95
4½ „ „ „ srebrna . . „ „ 100	81 85	82 —
4 „ „ „ złota . . „ „ 100	104 80	105 —
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	95 85	96 05
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 25	125 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 20	134 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	143 —	143 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 25
— „ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 —	171 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	41 —	43 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	123 80	123 —
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	92 75	92 90
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	88 85	89 —
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 —	102 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 25	114 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 —	115 25
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	100 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 80	101 30

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	115 50
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 75	30 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 80	21 10
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł za złr. 100	120 75	121 25
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 —	97 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 50	100 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 75	99 25
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 —	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 75	101 85
4½% „ „ „ „ „ 100	100 0	100 45
4% „ „ „ „ „ 100	94 75	95 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	99 50	99 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 10	100 40
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	98 80	99 80

	płacą	żądają
5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 75	100 25
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 40	77 60
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	110 60	110 90
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 20	97 60
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	186 —	187 75
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 80	98 70
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 —	97 40
L O S Y.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr, w. a. „	176 50	177 —
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	41 —	41 80
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a. „	115 50	116 —
Insbruck . . . . na 20 fr. w. a. „	19 —	19 50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 20	18 60
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	41 50	42 50
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	86 50	88 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12 90	13 10
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	7 —	7 30
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	18 75	19 75
Salm . . . . . na 40 złr. m. k. „	54 25	59 75
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 50
St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „	49 75	50 25
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	128 —	130 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	26 27	29 —
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	38 75	39 25

	płacą	żąd.
AKCYE BANKOWE.		
5% Angiobank . . . . . na 120 złr.	104 75	105 25
6 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	103 20	103 70
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	288 —	288 25
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	296 25	296 75
5 „ Länderbank . . . . na 100 złr.	99 50	99 75
5 „ Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	849 —	851 —
5 „ Unionbank . . . . na 100 złr.	90 —	90 50
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	178 —	178 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . na 1050 „	2380 —	2385 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	207 50	208 —
5 „ Karola Ludwika . . . na 210 „	268 —	268 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	147 75	148 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	191 50	192 —
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200 „	180 5	180 75
5 „ Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	176 —	176 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	308 —	308 50
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	148 —	148 25
W A L U T Y.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 68	9 69
20-to Markówka . . . . . „ „	11 86	11 98
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 96	9 98
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 13	12 17
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 97	11 —
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48 30	48 35
Ruble papierowe . . . . 100 „	173 50	173 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.